Ner 237. Kraków, Wtorek 15 Października 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 października

Ks. Alojzy Liechtenstein, złożywszy niedawno przewodnictwo w klubie centrum, złożył obecnie także mandat poselski do Rady państwa, a przeto wycofał się z życia parlamentarnego. Wiadomość tę, jako stanowczo pewną, podaje *Vaterland*, dodając, iż książę zamierzał wraz z przewodnictwem klubu złożyć odrazu mandat, lecz zaniechał tego uczynić wskutek usilnych nalegań licznych konserwatystów. Tymczasem jednak w oczach księcia powstała nowa trudność, a mianowicie, iż pozostanie jego w Izbie poselskiej mogłoby wzbudzić pozór, jakoby przy ważnych decyzyach, jakie wskutek zmienionej sytuacyi politycznej będą musieli powziąć konserwatyści, chciał on wywierać swój wpływ, nie ponosząc jednak złączonej z przewodnictwem odpowiedzialności. Dlatego też uważał za rzecz nieuniknioną złożyć mandat.

W Sejmie czeskim wprowadzoną już została sprawa młodoczeskiego adresu. Marszałek zawiadomił Sejm, iż posłowie Juliusz i Edward Gregr z 35 towarzyszami postawili wniosek, aby na Cesarski patent z 22 września 1889 odpowiedzieć adresem, którego projekt został odczytany. Odczytanie adresu, obejmującego 10 arkuszy, zajęło pół godziny czasu. Adres wskazuje na dziesięcioletnią działalność Rady państwa, podczas której oczekiwania Czechów nie spełniły się. Podnosi on dalej prawno-państwowe pretensye, wspomina o wyborze Arcyks. Ferdynanda królem w r. 1527 i o wszystkich momentach, odnoszących się do prawno-państwowego stanowiska aż do r. 1858 (dyplom październikowy, reskrypt wrześniowy, mowa tronowa z r. 1871) i prosi o odnowienie samodzielności zarządu kraju na mocy jego starych praw, gdyż inne instytucye nie mogłyby się wżyć i nie mogłyby zupełnie zadowolnić ludności. Po odczytaniu adresu oświadczył Marszałek, iż takowy będzie regulaminowo traktowany. Następnie przedłożył poseł Zeithammer w imieniu Wydziału krajowego następujący wniosek względem zmiany § 42 regulaminu sejmowego: „W dniu, w którym przedmiot jaki wejdzie na porządek dzienny w pierwszem czytaniu, otrzymuje wnioskodawca głos dla uzasadnienia go. Dalsza dyskusya ma się tylko ograniczyć do formalnego traktowania wniosku. Sejm jednak w każdym szczególnym wypadku może uchwalić, aby w dyskusyi tej traktowano także o zasadach stojącego w pierwszem czytaniu wniosku. Odnoszący się do tego wniosek winien Marszałek bezzwłocznie z pominięciem kwestyi poparcia go, poddać pod głosowanie.“ Poseł Clam-Martinitz zaproponował, aby wniosku tego nie odsyłano do komisyi, lecz aby przystąpiono zaraz do drugiego jego czytania. Mimo opozycyi Młodoczechów wniosek ten został przyjęty, a po przeprowadzonej dyskusyi, w której młodoczescy posłowie wskazali, iż wniosek Wydziału krajowego postawiony został umyślnie, aby mógł być zastosowany zaraz przy pierwszem czytaniu adresu młodoczeskiego, przyjęto bez zmiany wniosek Wydziału krajowego. Po załatwieniu tej sprawy przystąpiono do ukonstytuowania kuryj. Wielka własność wybrała przewodniczącym księcia arcybiskupa Schönborna, zastępcą hr. Kińskiego; kurya miast przewodniczącym Szolca, zastępcą Dittricha, a kurya gmin wiejskich przewodniczącym Jandę, a zastępcą Edwarda Gregra, obu Młodoczechów.

Po czteromiesięcznej przerwie zebrała się w sobotę znowu Izba deputowanych sejmu węgierskiego. Po załatwieniu spraw formalnych, wystąpiła opozycya z kilku interpelacyami. I tak Iranyi interpelował ministra honwedów w znanej sprawie czarno-żółtej chorągwi w Monor, a Abranyi ministra spraw wewnętrznych w sprawie urządzonego przez hr. Esterhazy teatru zamkowego w Totis, gdzie mają być grywane nieprzyzwoite utwory w języku niemieckim, na które uczęszcza publiczność za płatnemi biletami.

Donoszą, że dobra biskupa Diakowaru Strossmayera na wniosek władz zostały wzięte pod sekwestr. Zarządził to nadżupan hr. Pejacewicz na wniosek wicežupana Kuvaja ze względu na prowadzoną przez lat 40 dewastacyę lasów.

Jaką korzyść Niemcy pragnęłyby odnieść z rewizyty cara w Berlinie, sformułował najdokładniej znany korespondent berliński *Koeln. Ztg.* „Rosya, mówi on, nie jest zadowoloną z obecnego stanu rzeczy i zbroi się, aby do dyplomacyi swej dorzucić silny wojskowy nacisk, skoro kwestya bałkańska nabierze aktualności. Tego nikt zmienić nie zdoła i z tą niewzruszoną dążnością polityki rosyjskiej musi się liczyć każdy polityk europejski. Ale wobec tego niewstrząśnionego zamiaru panuje w Rosyi niechęć do Niemiec niewynikająca wcale z położenia rzeczy, której uchylić nie może, ani wspomnienie że nieboszczyk cesarz Wilhelm do ostatnich chwil życia dobre stosunki z Rosyą uważał za cel zdrowej polityki względem mocarstwa tego, ani przekonanie, że młody cesarz niamiecki uznaje się pod tym względem spadkobiercą zapatrywań swego dziada, ani nareszcie rozwaga, że w danej chwili pośrednictwo Niemiec, żyjących w przyjaznych stosunkach z Rosyą, mogłoby się przydać temu mocarstwu. Otóż na usunięcie a przynajmniej na złagodzenie tych niczem nieusprawiedliwionych a wielką przesadą grzeszących dysonansów mogłaby wpłynąć otwarta i niekrępowana zwykłemi dyplomatycznemi względami wymiana zdań między spotykającymi się monarchami.“

Być jednak może, że i tak skromne nadzieje nie ziszczą się.

W Berlinie oczekiwano z natężoną ciekawością toastów, jakie się pojawią na obiedzie galowym, aby z nich wywodzić wnioski względem serdeczności, jaką sobie monarchowie na wzajem okazywać będą. Cesarz Wilhelm nazwał wprawdzie w swym toaście cara wysoko cenionym przyjacielem i zaznaczył z naciskiem stuletnią przeszło przyjaźń, jaka obie dynastye łączyła, ale odebrał za to tylko suche podziękowanie za życzliwe wyrazy, a w całem przemówieniu cara nie było ani słowa, któreby przyjazne usposobienie zdradzało. Wyczekiwano też z natężoną uwagą rezultatu rozmowy ks. Bismarka z carem, ale niedowiedziano się dotąd niczego więcej nad prosty szczegół, że go car z pewną odznaczającą grzecznością, ale zimno traktował.

Wynika ztąd dość dowodnie, że car rewizytę swoją uważa tylko za akt grzeczności, od którego mu się nie wypadało uchylić, a pod względem politycznym pragnie zachować dotychczasową politykę wolnej ręki, bez zważania na to, że ją już w Berlinie kilkakrotnie polityką odosobnienia nazwano.

Car zdaje się chcieć w swem odosobnieniu stać na straży, aby rywalizujące z nim potężne państwo niemieckie nie stało się jeszcze potężniejszem, a przez to dla Rosyi nieznośnie potężnem.

Dzienniki londyńskie i francuskie ograniczają się w omawianiu rewizyty cara do podniesienia niezwykłego chłodu, jaki wiał z odpowiedzi cara na toast cesarza Wilhelma.

Z dzienników rosyjskich mniema *Now. Wrem.*, że znaczenie polityczne zjazdu cesarzy wyjaśni się może później, tymczasem przedstawia się Europie fakt życzliwego spełnienia obowiązku międzynarodowej grzeczności. *Graždanin* zaś rozwodzi się nad zjawieniem się ks. Bismarka u cesarza i mówi: Ks. Bismark zostaje już przez dwie generacye w serdecznych stosunkach z cesarską rodziną rosyjską, przypisaćby więc należało więcej znaczenia temu, gdyby się nie był udał do cara, niż temu, że to jak dawniej uczynił. *Nowosti* podnoszą serdeczność, z jaką przemówił do cara cesarz Wilhelm i wyrażają życzenie, aby się stosunek Niemiec do Rosyi polepszył.

Nord pisze: Wobec ogólnego położenia, które nie wykazuje wprawdzie bezpośrednich zatargów, ale dużo żywiołu agitacyjnego, zjazd cara z cesarzem Wilhelmem może tylko mieć następstwa pomyślne dla pokoju.

W najświeższym zaś numerze swoim donosi berlińska *National Ztg*, że w ruchu towarzyskim zjazdu cesarzy zaczyna się pojawiać nieco więcej ciepła, ale pod względem politycznym nie zajdzie zapewne żadna zmiana i rzeczy pójdą dalej po dawnemu.

Z treści rozmowy ks. Bismarka z carem nie przenikło dotąd nic do szerszej publiczności.

W Zofii pojawiła się nowa próba agitacyj rosyjskich.

Zaraz po wyjeździe ks. Ferdynanda z Zofii zjawił się tam oficer gwardyi rosyjskiej, ks. Dołgorukow, krewny owego Dołgorukowa, którego wymieniano kiedyś, jako kandydata na tron bułgarski. Przyjechał on niby w charakterze turysty zwiedzającego Wschód i niby przypadkiem tylko o Zofię zawadził, wystąpił jednak niebawem w roli agitatora rosyjskiego. Przywiózł on ze sobą listy otwierające mu w bankach kredyt na 10,000 fr. i podniósł 4000 fr. w banku Zofijskim. Zaraz po przybyciu przyjmował u siebie kilku Cankowistów, poczem zamówił nabożeństwo za poległych w kampanii tureckiej Rosyan i za nieboszczyka cara Aleksandra II i przygotował plakaty zapraszające ludność Zofii na tę uroczystość. Rząd bułgarski, dowiedziawszy się o tem, zakazał odprawienia nabożeństwa, jako widocznej manifestacyi, a kiedy się Dołgorukow udał do Strańskiego o cofnięcie zakazu, oświadczył mu ostatni, że nie może zezwolić na manifestacye, które mogłyby się stać powodem nieporządków. Wkrótce potem Dołgorukow, widząc słabe tylko objawy sympatyi dla swych agitacyjnych zamysłów, opuścił Zofię.

Już telegram sobotni z Belgradu doniósł nam o naradzie Risticza z Paszicem względem obmyślenia sposobu, w jaki się Natalia z synem widzieć będzie mogła. Na przesłane w tej mierze królowi Milanowi przedstawienia, nadszedł od ostatniego z Paryża telegram zezwalający na pomienione spotkanie się Natalii z synem. Dnia 12 b. m. odbyło się też o godzinie 1 minut 25 po południu spotkanie się królowej Natalii z królem Aleksandrem w obecności Dokicza, nauczyciela, kierującego wychowaniem króla.

Wczoraj otwartą została skupczyna serbska. Uwaga powszechna skupia się w tem, czy mimo wyraźnego przepisu konstytucyjnego: że „podczas małoletności króla niema zajść zmiana konstytucyi,“ sprawa królowej Natalii nie zostanie poruszoną i nie sprowadzi niebezpiecznych dla Serbii następstw.

Od naocznych świadków wiemy, że przyjęcie cesarza Aleksandra III w Berlinie było poważnem, przeważnie wojskowem, że przedstawiono mu najwspanialsze okazy armii pruskiej, tak dalece, iż po przybyciu do ambasady rosyjskiej obaj monarchowie półtory godziny stali w bramie, przypatrując się defilującym niezliczonym oddziałom, lecz że ze strony ludności, zresztą trzymanej w oddaleniu przez chmarę ajentów policyjnych, powitanie było chłodnem.

Nie potrzebujemy podnosić różnicy tego przyjęcia — i innego temu parę miesięcy, kiedy cesarz Franciszek Józef zawitał do Berlina.

Jest ona jeszcze bardziej wyraźną we wniesionych w piątek toastach w białej sali. Są w nich odcienia do których może zbytniej ważności przywięzywać nie należy, które przecież są charakterystyczne. Przytem nie obeszło się i tym razem bez korektur przy ogłoszeniu przemówień cesarskich. Ostatecznie cesarz Wilhelm podnosząc kielich rzekł po niemiecku: „Pije na pomyślność mojego czcigodnego przyjaciela i gościa J. Cesarskiej Mości cesarza Aleksandra rosyjskiego, oraz na trwałość przyjaźni istniejącej więcej niż sto lat między naszemi domami, którą jako spadek odziedziczony po moich przodkach mam postanowienie pielęgnować.“ Poczem cesarz Wilhelm, tak samo jak w Peterhofie, wypowiedział kilka słów po rosyjsku, które znaczyły: „Na zdrowie cara. J. Cesarska Mość cesarz rosyjski Aleksander, niech żyje!“

Cesarz Aleksander III odpowiedział jak w Peterhofie po francusku: *Je remercie vôtre Majesté de vos bonnes paroles et je partage entièrement les sentiments que Vous venez d'exprimer.* (Dziękuję Waszej Ces. Mości za dobre Twoje słowa i podzielam zupełnie uczucia, które wyraziłeś).

A następnie zwracając się do zgromadzenia zawołał car z akcentem rosyjskim: *A la santé de Sa Majesté l'Empereur et Roi hurrah!* (Na zdrowie J. C. Mości Cesarza i króla hurra!).

Cesarz Wilhelm odwołał się do przeszło stuletniej przyjaźni rodzinnej, cesarz Aleksander nie wymienił jej. Zastąpił ją bowiem widocznie inną czarnogórską oraz związkami rodzinnemi z panującym domem w Cetynii i temu wystarczają.

Cesarz Wilhelm przemówił po niemiecku i posunął kurtuazyę aż do dodania kilku słów po rosyjsku.

Cesarz Aleksander III wypowiedział i zakończył swój toast — po francusku.

Sejm krajowy.

Lwów 12 października.

(2-gie posiedzenie).

(X) Telegraficznie doniósłem wam już bardzo obszernie o przebiegu dzisiejszego posiedzenia, aż do punktu porządku dziennego sprawdzenia wyborów poselskich. Posłowie ruscy przez usta p. Romańczuka zażądali odroczenia tego przedmiotu; Izba nie przychyliła się do tego wniosku.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski przedstawił tedy sprawozdanie o wyborze p. Polanowskiego, wnosząc o uznanie tego wyboru za ważny.

P. Sawczak zabiera głos — jak się wyraził — na życzenie swych przyjaciół politycznych, oświadczając, że dla zasady muszą oni występywać przeciw takim wyborom. Przeciw posłowi Polanowskiemu nie występuje on osobiście, gdyż przyznaje, że był on dla ludu bardzo dobrym. Jednakowoż sposób przeprowadzenia tego wyboru powoduje go do wystąpienia, przy wyborze bowiem w Sokalskiem dziać się miały różne nieformalności i presye ze strony organów rządowych. Następnie podnosi mowca, że po przeprowadzeniu narad przedwyborczych, p. Polanowski zaprosił swych wyborców do siebie na śniadanie. Owóż uważa, iż było to po prostu kaptowanie (głosy: oho!). Następnie żądał zarządzenia dochodzenia, wszakże nie przez miejscowe starostwo, lecz przez delegata namiestnictwa, lub sąsiednie starostwo.

P. Siczyński starał się udowodnić na podstawie wypisków, poczynionych z aktów wyborczych, iż tak p. Polanowski, jak i jego kontrkandydat otrzymali równość głosów, i na tej podstawie zażądał odesłania aktów wyborczych do komisyi administracyjnej, prawniczej lub innej, aby kamisya ta przetrutynowała akta i zdała sprawę Sejmowi.

Następnie, zwracając się do komisarza rządowego, zaznacza, iż posłowi wolno krytykować postępowanie organów rządowych, ale komisarzowi rządowemu, przez samo uszanowanie dla Sejmu, nie wypada krytykować postępowania posła w akcyi wyborczej.

P. X. Kowalski (Rusin), zaznacza na wstępie, iż prawdą jest, że u nas wybory idą po kozacku, i nie przeczy, że są nadużycia, ale obwiniając jedną stronę, sumienie nie pozwala mu drugiej strony zupełnie uniewinniać (brawa). Polacy i Rusini powinni się wspólnie porozumieć przed wyborami, przed tą Scyllą i Charybdą, które naród ruski na wiele lat wstecz cofają. Dwa plemiona narodu — kończy mowca — które tyle wspólnie przecierpiały, których kości w jednych mogiłach spopielały, których ojcowie za jedną ideę krew przelewali, żeby teraz przy wyborach jak najstraszniejsze wrogi przeciw sobie stawały, to strach! Oświadcza, że nie mówi w obronie p. Polanowskiego; wolałby Wachnianina. (Liczne oklaski).

Komisarz rządowy Dr Łoziński zaznaczył, że przemówienie jego na początku posiedzenia miało na celu obronę urzędnika, który nie zasiada w Sejmie, a tem samem zarzutów przeciw sobie skierowanych odeprzeć nie może. X. Siczyński powiedział o staroście, że jest wogóle do niczego i że go tylko kandydat podtrzymuje. Co do zarzutu, że nie służy mu prawo krytykowania posłów, świadczy się p. komisarz rządowy Izbą, że przemówienie jego nie było krytyką. Sprawy akcyi wyborczej powiatu zbaraskiego były zaś tego rodzaju, iż wywołały postępowanie sądowo-karne.

P. Polanowski, wskazując na Rusinów, podniósł, iż zarzucają nam demoralizacyę ludu. Zacznijcie najprzód od siebie — powiada mowca — a my pójdziemy za waszym przykładem. Następnie odparł mowca z oburzeniem zarzut uczyniony mu, jakoby nielegalnemi środkami zdobył sobie mandat poselski. Uciekano się do różnych nieszlachetnych środków, aby przeprowadzić wybór ruskiego kandydata, jednakowoż lud nie dał się zbałamucić. Nie środki agitacyjne — kończy mowca — wpłynęły na jego wybór, ale opieka, jaką otacza lud wiejski powiatu sokalskiego od wielu lat, sprawiła to, iż wyborcy z całem zaufaniem powierzyli mu swój mandat.

P. Romańczuk, idąc za wzorem p. Siczyńskiego, wystąpił również z zarzutami przeciw komisarzowi rządowemu, iż tenże pozwolił sobie krytykować czynności poselskie.

Komisarz rządowy Dr Łoziński ponownie zastrzegł się przeciw takiej interpretacyi.

P. Golejewski w sposób żartobliwy podniósł, iż przy wyborach każdy za sobą agituje i w tem niema nic zdrożnego.

Członek Wydziału krajowego Pietruski stanął w obronie sprawozdania Wydziału krajowego, podnosząc, że jeśli mowa jest o agitacyach, to przedewszystkiem może się to odnosić do kontrkandydata Wachnianina, który, zamieszkały we Lwowie, w pow. Sokalskim wcale nie jest znanym, zatem za nim musieli Rusini agitować. P. Polanowski zaś zbyt jest popularną w swym okręgu osobistością, aby nie mógł z łatwością zdobyć sobie zaufania u ludu tamtejszego.

Po tej dyskusyi przystąpiono do głosowania. Izba przeważną większością uznała wybór p. Polanowskiego za ważny, gdyż prócz posłów ruskich i kilku z klubu lewicy, wszyscy głosowali za wnioskiem Wydziału krajowego.

Następnie bez dyskusyi uznano za ważne wybory posłów z m. Lwowa: Dra Goldmana, Michalskiego, Romanowicza i Dra Smolki.

Na wniosek p. Jaworskiego Izba uchwaliła zamknięcie posiedzenia.

Posłowie, których wybory sprawdzono, złożyli w ręce Marszałka przyrzeczenia.

Następnie odczytano wnioski, złożone do laski marszałkowskiej, a mianowicie:

P. Zoll i towarzysze wnieśli wezwanie do rządu o poczynienie stosownych kroków, aby należytość za telegramy, wysłane do krajów podległych Rosyi lub przynajmniej do pewnego, bliżej granicy naszego kraju położonego obrębu tego państwa, została zniżoną i zrównaną z należytością za telegramy do Niemiec wysyłane.

P. Kramarczyk i towarzysze domagali się wezwania rządu, aby uchylił rozporządzenie ministeryalne z 29 marca 1889 d. u. p. l. 37 względem zamknięcia granicy co do wolnego handlu nierogacizną, tudzież, ażeby zniósł rozporządzenie ministerstwa z 12 kwietnia 1880 i wprowadził zasadę, by w razie pojawienia się choroby racicowej u trzody chlewnej naprzód zamknął to jedno gospodarstwo, a w razie rozszerzenia się choroby, jeżeli w 10 gospodarstwach w pewnej gminie skonstatowaną została choroba racicowa, najpierw ta gmina zamknietą została. Targi w miejscowościach, w których zaraza w mniejszej liczbie niż w dziesięciu gospodarstwach sprawdzoną została, mają być otwarte.

Wniosek domaga się dalej, by paszporta bydlęce wydawały gminy nie dla każdej sztuki zosobna, ale dla 10 sztuk przynajmniej tego samego właściciela.

Wreszcie żądali wnioskodawcy, by zakłady kontumacyjne dzieliły się na kilka oddziałów z osobnemi wchodami, tak, by zdrowa trzoda nie zarażała się od chorych zwierząt.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 3½ po południu. Następne odbędzie się we wtorek o godzinie 11 rano z następującym porządkiem dziennym:

Pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału kraj. w przedmiocie utworzenia samoistnej gminy z osady Wulka turebska w powiecie tarnobrzeskim; w przedmiocie wyłączenia przysiółka Dworzyska; o Banku kraj.; pierwsze czytania wniosków pp. Zolla i Kramarczyka; sprawozdanie kom. budżetowej o udzielenie pogorzelcom Bobowy zapomogi; sprawdzenie wyborów poselskich.

Lwów 13 października.

(Ukonstytuowanie się komisyj. — Rozdawnictwo referatów w komisyach. — Kluby lewicy i ruski).

(X) Przy końcu wczorajszego posiedzenia sejmowego wezwał p. Marszałek krajowy wybrane komisye do szybkiego ukonstytuowania się. Wezwanie to odniosło już stosunkowo dość pożądany skutek, gdyż połowa komisyj zaraz po posiedzeniu sejmowem i w ciągu dnia dzisiejszego się ukonstytuowała. I tak:

Komisya administracyjna wybrała pp. Ziemiałkowskiego przewodniczącym, Szczęsnego Koziebrodzkiego zastępcą przewodniczącego, Mikołaja Torosiewicza i Wiktora sekretarzami.

Komisya bankowa wybrała pp. Polanowskiego przewodniczącym, Dembowskiego zastępcą przewodn., Scipiona sekretarzem.

Komisya budżetowa wybrała pp. Hausnera przewodniczącym, Jana Stadnickiego zastępcą przewodniczącego, Scipiona i Stanisława Jędrzejowicza sekretarzami.

Komisya gospodarstwa kraj. wybrała pp. Ludwika Wodzickiego przewodniczącym, Polanowskiego i Sanguszkę zastępcami przewodn., Stanisława Stadnickiego i Viviena sekretarzami.

Komisya prawnicza wybrała jednogłośnie przez aklamacyę pp. Zolla przewodniczącym, Weigla zastępcą przewodn., Lenartowicza i Klemensiewicza sekretarzami.

Komisya przemysłowa wybrała pp. Sanguszkę przewodniczącym, Czartoryskiego zastępcą przewodn., Rutowskiego sekretarzem.

Komisya szkolna wybrała pp. Czartoryskiego przewodniczącym, Stanisława Tarnowskiego star. zastępcą przewodn., Romanowicza i Romańczuka sekretarzami.

Nie ukonstytuowały się dotąd komisye: asekuracyjna, drogowa, gminna, górnicza, petycyjna, podatkowa i sanitarna.

Dziś o godz. 12ej w południe odbyła komisya budżetowa dłuższe posiedzenie, na którem nastąpił rozdział poszczególnych rubryk preliminarza, oraz innych sprawozdań i petycyj, komisyi tej przydzielonych.

Wydatki: Rubr. I „koszta reprezentacyi kraju“ i rubr. II „koszta zarządu“ objął p. Skrzyński.

Rubr. III „koszta leczenia“ p. Marchwicki.

Rubr. IV „koszta szczepienia“ i rubr. V „wydatki sanitarne“ p. Goldman.

Rubr. VI „zasiłki dla zakładów dobroczynności“ p. Romańczuk.

Rubr. VII „wydatki na cele wykształcenia i oświaty“ pozycya 49—51, Akademia Umiejętności w Krakowie, preliminarz funduszu szkolnego kraj., członkowie Rady szkolnej kraj. p. Madeyski; poz. 52—65 szkoły żeńskie, izraelicka w Brodach, zakłady głuchoniemych, ciemnych, towarzystwo „Sokół“, szkoła sztuk pięknych w Krakowie, p. Jan Stadnicki; poz. 66—74 teatr lwowski i krakowski, ruski, towarzystwa muzyczne, p. Stanisław Badeni; poz. 75—96, zasiłki na cele naukowe, p. Jan Stadnicki.

Rub. VIII „utrzymanie pomników historycznych“ p. Romańczuk.

Rub. IX „kwaterunkowe żandarmeryi“ zarezerwowano dla p. Bilińskiego, jeśli do komisyi budżetowej zostanie wybrany. Na wtorkowem posiedzeniu ma być bowiem postawiony w Izbie wniosek powiększenia komisyi budżetowej o jednego członka.

Rub. X „drogi krajowe“ p. Stanisław Jędrzejowicz.“

Rub. XI poz. 145 i 147 szpital powszechny we Lwowie i fundusz podrzutków p. Marchwicki; poz. 146 i 148 zakład obłąkanych w Kulparkowie i szpital św. Łazarza w Krakowie p. Czyżewicz.

Rub. XII „wydatki na szupaśnictwo“ zarezerwowano dla p. Bilińskiego.

Rub. XIII „budowy wodne i melioracyjne“ p. Skałkowski.

Rubr. XIV „odsetki od pożyczek i umarzanie tychże“ p. Goldman.

Rub. XV „na cele rolnictwa i górnictwa,“ szkoły rolnicze, lasowa, poz. 175—189 p. Abrahamowicz; poz. 190—210 stypendya i zasiłki na cele rolnictwa, leśnictwa, składy zbożowe i t. p. Jan Stadnicki.

Rub. XVI „na cele przemysłu“ p. Bobrzyński.

Rub. XVII „rozmaite wydatki“ p. Stanisław Badeni.

Dochody objął p. Zagórski.

Preliminarze funduszów samoistnych: domestykalnego, kultury krajowej, stanowego sierocińskiego, Stadnickiego, pożyczki kraj. z r. 1873 i podrzutków w Krakowie, objął p. Goldman.

Jeneralnym sprawozdawcą budżetowym będzie p. Stanisław Badeni.

Preliminarze i zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych p. Włodzimierz Kozłowski.

Zamknięcie rachunków funduszu krajowego i funduszów dotowanych ze skarbu krajowego za r. 1888 p. Goldman.

Zamknięcie rachunków funduszów samoistnych (stypendyjnych) zarezerwowano dla p. Bilińskiego.

Fundacya skarbkowska p. Skałkowski.

Sprawozdania Wydziału krajowego o petycyach gmin Gródka, Radomyśla, Żabokruk i Szydłowice o zniżenie prestacyj na płace nauczycieli p. Madeyski; w sprawie robót około szpitala św. Łazarza w Krakowie i budowy domu przedpogrzebowego dla zwłok sekcyonowanych w Krakowie p. Czyżewicz; w sprawie szczepienia ospy krowianką rodzimą p. Goldman; w sprawie budowy gmachu dla żandarmeryi we Lwowie p. Biliński; w sprawie zwiększenia subwencyi na wydawnictwo podręczników dla szkół średnich p. Jan Stadnicki.

Komisya administracyjna zajęła się również rozdawnictwem referatów, a mianowicie: sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie administracyi funduszu pożyczkowego na budowę koszar i o petycyi wiecu miast o uchwalenie ustawy kwaterunkowej objął p. Pilat; z czynności dep. sanitarnego i uzyskania tańszego najmu koszar oraz podwyższenia noclegowego żandarmeryi p. Zywicki; o domu pracy przymusowej p. Zbyszewski; w sprawie wydania ustawy łowieckiej p. Adam Jędrzejowicz; w sprawie zmian terytoryalnych gminy Pawłowej p. Antoni Wodzicki, gminy Chatki p. Teliszewski, gminy Iskań p. Wiktor.

Jak wiadomo, w skład obecnego Sejmu nie weszli pp. Drowie Majer, Czerkawski i Małecki, którzy przez cały czas swego posłowania brali nader czynny i skuteczny udział w pracach komisyi szkolnej. Owóż dowiaduję się, że członkowie obecnej komisyi szkolnej na wczorajszem posiedzeniu na wniosek swego przewodniczącego posła ks. Czartoryskiego postanowili: z uwagi na długoletnią wspólną pracę w tej komisyi, wyrazić żal pp. Drom Majerowi, Czerkawskiemu i Małeckiemu, iż obecnie z ich światłej wiedzy i rady korzystać nie mogą. Zarazem upoważnili członkowie komisyi p. Czartoryskiego, aby zawiadomił o tem pomienionych mężów.

Klub lewicy zebrał się wczoraj wieczór dla przeprowadzenia zasadniczej rozprawy nad przedłożeniem rządowem z projektem do ustawy o organizacyi służby zdrowia w gminach. P. Czyżewicz przedstawił w krótkości zasady, na których opiera się przedłożenie rządowe, poczem klub uznał w zasadzie projektowaną ustawę za niezbędną. Jeden z członków klubu podniósł potrzebę zmiany w tym kierunku, aby agendy poruczyć się mające osobnym radom sanitarnym przeniesione były na Wydziały powiatowe. Przeciw temu podniesiono jednak zarzuty, wskutek czego klub nie uchwalił w tym względzie żadnych wskazówek dla swych członków zasiadających w komisyi sanitarnej i budżetowej. Klub zamierza tylko przy sposobności załatwiania tego projektu upomnieć się o wydział medyczny przy tutejszym uniwersytecie i w tym celu członkowie lewicy poruszyć mają tę kwestyę w komisyi.

Następnie postawione zostały w klubie dwa

wnioski do poparcia, a mianowicie w sprawie popierania usiłowań gmin i powiatów w zakresie kultury krajowej oraz w sprawie popierania w kraju lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Raiffeisena. Dla sformułowania tych wniosków wybrał klub komisyę złożoną z pp. Asnyka, Merunowicza i Szczepanowskiego.

Klub ruski codziennie wieczór po kilka godzin obraduje nad regulaminem klubowym. Podobno w wielu punktach trudno mu osiągnąć porozumienie.

Na jutro zapowiedziane są posiedzenia komisyj: budżetowej, gospodarstwa krajowego, petycyjnej i szkolnej. W komisyi szkolnej będzie na porządku dziennym przedłożenie rządowe o wynagradzaniu katechetów za naukę religii w publicznych szkołach ludowych. Referat objął p. Czartoryski.

Organizacya gminnej służby zdrowia.

Podaliśmy już główne postanowienia wniesionego do Sejmu przedłożenia rządowego o organizacyi służby zdrowia w gminach. Według tego Galicya musiałaby być podzieloną na 345 okręgów sanitarnych i 21 samoistnych gmin sanitarnych; do czego potrzeba 372 lekarzy. — Z końcem roku 1888 było w Galicyi 844 doktorów medycyny i chirurgów. Z tej liczby wykonywało praktykę lekarską w mieście Lwowie i Krakowie 241 doktorów medycyny i 27 chirurgów t. j. 32 proc. całej liczby lekarzy w kraju. W obydwu miastach głównych przypadał 1 lekarz na 656 głów, na prowincyi zaś przypada 1 lekarz na 10,000 ludności, a w niektórych powiatach np. Turka lub Nisko 1 lekarz przypada na 18,000 ludności.

W motywach podanych na końcu przedłożenia rządowego o organizacyi służby zdrowia w gminach, podniesiono, że zamierzone zreformowanie służby zdrowia sprowadzi równomierniejszy rozkład i rozsiedlenie lekarzy, nagromadzonych dziś po wielkich miastach; z drugiej zaś strony ułatwi osiedlanie się lekarzy w okolicach, w których dotychczas nie było warunków do rozwinięcia działalności lekarskiej. Z pomiędzy 345 okręgów sanitarnych przypadnie w 105 siedziba lekarza na takie miasteczka, w których dotychczas nie było ani lekarza, ani chirurga.

Koszta, jakich wymaga projektowana instytucya sanitarna, będą w stosunku do spodziewanych skutków umiarkowane. Gminy i obszary dworskie miałyby uiszczać na opłacenie poborów służbowych lekarzy okręgowych rocznie 150,965 złr., fundusz krajowy zaś musiałby dopłacać kwotę 126,589 złr. jako subwencye dla pojedyńczych okręgów, któreby nie były w możności całkowicie pokryć poborów służbowych lekarzy okręgowych. Całkowity roczny koszt zamierzonej instytucyi wynosiłby przeto razem 277.554 złr. rocznie.

Z tego jednak co fundusz krajowy miałby dopłacać t. j. z kwoty 126.589 złr. należy odliczyć dotychczasowy roczny wydatek na szczepienie ospy, który wynosił rocznie 55.000 złr., a którą to czynność lekarze okręgowi na przyszłość mieliby bezpłatnie wykonywać. Pozostałaby przeto do pokrycia z funduszu krajowego właściwie tylko kwota 71.589 złr.

Organizacya służby zdrowia w gminach w Galicyi jest tem prtrzebniejsza, że stosunki zdrowotne w naszym kraju są pod każdym względem smutne, i z wyjątkiem jedynej Bukowiny, znacznie gorsze aniżeli w jakimkolwiek innym koronnym kraju. W motywach do przedłożenia rządowego na udowodnienie tego smutnego twierdzenia przytoczono następujące cyfry.

Ogólna śmiertelność w krajach w Radzie państwa reprezentowanych wynosiła w latach 1880—1885 według obliczeń statystycznych 2·96%, 3.06%, 3·21%, 3·17%, i 3·2%, w Galicyi zaś w tym samym okresie czasu śmiertelność w stosunku do ludności wynosiła 3·46%, 3·54%, 3 60%, 3·59%, 3·41% i 3·66%. Chorobom zakaźnym, tyfusowi i ospie ulega w Galicyi rok rocznie taka sama ilość ludzi, jak we wszystkich innych krajach koronnych razem wziętych. W roku 1883 w pow. Nadwórniańskim zdarzyło się, że prawie połowa wszystkich wypadków śmierci była spowodowaną chorobami zakaźnemi; toż samo stało się w r. 1887 w powiatach kałuskim i podhajeckim.

A właśnie na tem polu policyi sanitarnej możnaby rozwinąć nader skuteczną działalność zapobiegawczą, jeżeliby przez wczesne rozpoznanie pierwszych przypadków choroby i przez umiejętne zastosowanie środków zaradczych przeciw szerzeniu się choroby postawiono zaporę groźnym epidemiom. W historyi epidemij galicyjskich mamy niestety nader wiele przypadków, w których dowiedziono, że mimo sprzyjających warunków higienicznych danej miejscowości, tylko zawleczenie zarazka chorobowego było powodem wybuchu epidemii, a brak należytego zrozumienia wymogów sanitarnych ze strony organów gminnych i niedołęstwo ludności wywoływały długotrwałe i groźące epidemie. W Brzezinach, powiat żydaczowski, w roku 1887, zawlokła dziewczyna, służąca z Rozdołu, zarazę tyfusową, i w jednej gminie 537 osób zachorowało, a 60 osób umarło. W Petlikowcach, pow. buczacki, 43·4% całej ludności zachorowało na tyfus. W Zielonej, pow. nadworniański, zawleczono tyfus z aresztów sądowych; epidemia trwała dwa lata.

Gdyby wskutek odpowiedniej organizacyi gminnej służby sanitarnej, śmiertelność z powodu chorób nagminnych zmniejszyła się w Galicyi chociażby tylko o 30%, ocalonoby w ten sposób corocznie życie 17,760 ludziom. Cyfrę tę można ocenić nietylko ze stanowiska humanitarnego, ale i ze stanowiska interesów gospodarstwa społecznego, wystawionych na znaczny uszczerbek w dzisiejszym stanie rzeczy.

Wskutek samego tyfusu utraciła Galicya w ubiegłem dziesięcioleciu 1877—1888 razem 84,950 ludzi. Ponieważ śmiertelność wynosi 8 prct. chorych, przeto w tym okresie zaszło 1,060,200 przypadków tyfusu. Jeżeli się przyjmie, że ze wszystkich chorych było co najmniej 70 prct. dorosłych, tj. zdolnych do pracy, i jeżeli się dalej przyjmie, że każdy na tyfus chory co najmniej przez jeden miesiąc nie był zdolnym do pracy, to z takiego obliczenia wypływa strata w ubiegłem dziesięcioleciu 22½ milionów dni roboczych, spowodowana jedną tylko chorobą zakaźną, a licząc dzień tylko po 30 cent. zarobku, okaże się strata 7 milionów złr. Obliczenie przeprowadzone w ten sposób co do wszystkich chorób nagminnych wykazałoby roczną stratę kilku milionów złr.

Stan obecny finansów Galicyi oraz projekt reformy skarbu krajowego.

IV.

Kwestya ulżenia gminom szkolnym w ciężarach podatkowych była już niejednokrotnie przedmiotem publicznej dyskusyi za granicą, wywołała też w wielu państwach zarządzenia ustawodawcze, zmierzające do wzmocnienia finansowego związków samorządu, bądź za pomocą przejęcia pewnej części wydatków na związki wyższej kategoryi (prowincyę lub państwo), bądź też, co się częściej zdarzało, przez przekazanie gminom i okręgom pewnych stałych dochodów ze skarbu państwowego.

Przypominamy pruską ustawę t. zw. *lex Huene* z dnia 14go maja 1885 r., którą przyznano całą nadwyżkę dochodów z ceł zbożowych, po strąceniu 15 milionów marek na rzecz skarbu państwa, związkom powiatowym na wszystkie potrzeby powiatu, a więc także na cele szkolne. Pomoc to wcale wydatna, skoro w roku budżetowym 1885/86 otrzymały z tego tytułu związki powiatowe przeszło 4 miliony marek (por. *Finanz-Archiv* B. IV, str. 442). Do tego samego celu zmierza niedawno przyjęta pruska ustawa o emeryturach nauczycieli szkół ludowych, według której skarb państwa opłacać ma emerytury do wysokości 600 marek, a jedynie reszta emerytury ciążyć będzie na specyalnych funduszach, względnie na gminach szkolnych (*Reitzenstein. „Kommunales Finanzwesen“*, str. 645). Tutaj wreszcie wspomnieć należy o ustawie saskiej z dnia 27go marca 1886 r., która oddaje połowę dochodu z państwowego podatku gruntowego w wysokości około 1½ miliona marek gminom szkolnym.

Nie ulega też prawie wątpliwości, iż także w naszym kraju z naturalnym wzrostem ciężarów szkolnych przyjdzie niedługo chwila, w której kwestya finansowej pomocy dla gmin gwałtem się nam narzuci i gdzie środków sanacyjnych prawdopodobnie w pierwszej linii od skarbu krajowego zażądamy. Rozliczne nowe ustawy — przypominamy projekt ustawy sanitarnej — oraz, co ważniejsza, zamierzona, a z takiem upragnieniem wyczekiwana ogólna reforma administracyjna, przyspieszą naturalnie chwilę udzielenia tej pomocy, skoro każda z nich nakłada znaczne nowe ciężary na związki gminne i czyni je tem mniej zdolnemi do ponoszenia wzrastających również wydatków szkolnych.

Wydatki szkolne podnosić się będą nietylko wskutek przybytku nowych szkół, których, według obliczeń prof. Pilata (por. „Wiadomości statystyczne“, t. IX, str. 21), potrzeba nam jeszcze założyć około 1600, ażeby dojść do liczby 4900 szkół, cyfry zaledwie wystarczającej dla teraźniejszej ludności, ale w równej mierze wskutek przyrostu liczby klas, co się równa takiemuż wzrostowi liczby sił nauczycielskich. Statystyka szkolna ostatnich lat kilkunastu dostarcza cennych dowodów, iż rozwój stosunków szkolnych w Galicyi, a więc w kraju, najmniej stosunkowo w szkoły zasobnym i dlatego tem intenzywniejszej działalności administracyi szkolnej potrzebującym, nie dorównywał zwłaszcza pod względem przybytku szkół dwu i więcej klasowych, pod względem wzrostu sił nauczycielskich, poniekąd nawet bezwzględnej ilości zakładów szkolnych postępom sąsiednich krajów koronnych. W okresie 1871—1880 przybyło nam np. zaledwie 473 szkół publicznych czyli przyrost procentowy wyniósł około 19%. Z krajów równie niemal pod względem oświaty zaniedbanych wykazuje Kraina 24·8%, Bukowina 23·9%, Dalmacya wreszcie 27% przybytku liczby szkół. Chociaż w następnym okresie 1880—1887 raźniejsze zakładanie szkół wykazuje dla Galicyi pomyślniejsze cyfry, przybyło nam bowiem około 580 szkół, czyli przybytek wynosi od roku 1871 przeszło 44%, to jednak wyprzedziła nas pomimo to jeszcze Bukowina, gdzie procent przyrostu do sięga aż 60·4%.

Mniej pomyślnie przedstawiają się cyfry statystyczne przyrostu ilości klas i liczby sił nauczycielskich, od których zarówno wykonywanie przymusu szkolnego jak wynik nauki szkolnej przeważnie zależy Liczba klas w szkołach ludowych wzrosła w Galicyi w okresie 1880—1887 z 3883 do 4255 tj o 372 czyli niespełna 10%, w Czechach z 9298 do 11716, a więc o 2418 czyli 26%, na Morawii z 3357 do 4162, a więc o 805 czyli o 24%, na Bukowinie z 290 do 360, więc o 70 czyli 28% itd. itd. Podobny stosunek wykazują cyfry przyrostu rocznego sił nauczycielskich. I tak przybyło nam w okresie 1871—1887 około 4450 nowych sił czyli około 129%, w Czechach zaś przybyło 11.869 sił nauczycielskich czyli 166%, na Bukowinie 429 nowych sił czyli 150·3%. Rezultatem tego, iż liczba szkół jednoklasowych wynosiła w Galicyi w 1887 r. 83.7%, w Czechach zaś 27·6%, to znaczy, iż posiadamy obecnie niespełna 17 procent szkół, w których nauka szkolna prowadzoną jest przynajmniej w dwóch oddzielnych klasach, przez dwie lub więcej sił nauczycielskich. Chociaż pozostaje to niejednokrotnie w rażącej dysharmonii z przepisami ustawy, nakazującej bbezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela, jeżeli liczba dzieci dosięga 80, o trzeciego zaś, gdy ta liczba dojdzie do 160,“ (art. 4 ustawy z dn. 2 lutego 1885.), to jednak władze szkolne przez wzgląd na brak środków finansowych biednych wsi naszych nie zmuszają ich zawsze do mnożenia liczby klas, zadowalniając się pozornem wykonywaniem przymusu szkolnego, pomimo, że w przepełnionej szkole postępy w nauce nie mogą być dobre i w ostatecznym rezultacie młodzież szkolna opuszcza szkołę bez wielkich korzyści, często bez należytej nawet wprawy w czytaniu i pisaniu.

Na szkoły średnie nie ponosi fundusz krajowy prawie żadnych wydatków. Czy wydatek to zbyteczny w naszych stosunkach, czy stan i liczba gimnazyów usprawiedliwia tę lukę w budżecie oświaty naszego kraju?

Wobec doniosłych, ze szczerem uznaniem przez ogół opinii krajowej przyjętych słów JE. p. Namiestnika, przy otwarciu nowego sejmu krajowego, podnoszących z naciskiem potrzebę i konieczność dalszego mnożenia średnich zakładów szkolnych w kraju, ograniczymy się do przytoczenia kilku cyfr, ażeby potrzebę tę uzasadnić wobec tych, którzy mniemają, iż przepełnienie istniejących zakładów przypisać należy nie szczupłej ich liczbie, lecz przeważnie brakowi średnich szkół fachowych z praktycznym kierunkiem — Uznając w zupełności pożyteczność i zbawienne oddziaływanie szkół fachowych, których znacznego pomnożenia w dalszym ciągu sami domagać się będziemy, sądzimy, opierając się na datach statystycznych z ostatnich lat, iż ilość szkół średnich jest obecnie zupełnie niewystarczająca, że dlatego wszelkiemi siłami dążyć należy do ich rychłego, stopniowego pomnożenia, że wreszcie nie należy się nawet cofnąć przed pewnemi ofiarami na te cele ze skarbu krajowego, choćby tylko dlatego, ażeby — jak to ze strony bardzo kompetentnej już podniesiono — sejm miał tytuł i prawo do wykonywania szerszej ingerencyi na powyższy dział wychowania publicznego.

Wzrost ogólnej liczby szkół średnich, przedstawia się w następujący sposób:

Kraj	1861 r.	1887 r.	wzrost %
Galicya	**21**	**31**	**48%**
Czechy	31	70	126%
Morawa	13	37	185%
Austrya dolna	14	41	193%

Z powyższego wynika, iż na początku ery konstytucyjnej liczyła Galicya jedynie o 10 szkół średnich mniej, niż Czechy, znacznie zaś więcej szkół od Morawy i Austryi dolnej. W ciągu 25 lat dokonała się jednak radykalna zmiana na niekorzyść naszego kraju. Podczas gdyśmy postąpili zaledwie o 10 szkół naprzód, wyprzedziły nas wszystkie te 3 kraje koronne bardzo daleko, czego dowodem, iż procent wzrostu wynosił tam 3—4 razy więcej, niż u nas. Toteż, gdy dzisiaj przypada u nas jedna szkoła średnia na 205.511 mieszkańców, liczy Morawa jeden taki zakład na 59.784, Czechy na 82.226, Szląsk na 59.048, Bukowina nawet na 125.574 mieszkańców.

Są to bądź cobądź stosunki anormalne w naszym kraju, wymagające rychłej i gruntownej poprawy. Zadaniem państwa będzie przeprowadzić i na tym polu równouprawnienie Galicyi z innemi prowincyami, kraj jednakowoż nie powinien się uchylić od pewnych ofiar, jak to już dawno uczyniły Morawa, Austrya dolna i Styrya, przez fundowanie pewnej liczby szkół średnich kosztem funduszu krajowego. *Dr Juliusz Leo.*

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

National Ztg, podając mowę hr. Waldersee, w której w sprzeczności z rozsiewanemi o nim wieściami okazywał dążności pokojowe, dodała do niej uwagę, że lepiejby było, aby się szef sztabu jeneralnego w żadną politykę nie wdawał. Na to przesłał hr. Waldersee redakcyi *Nat. Ztg* słów kilka, w których z wojskową surowością oświadczył, że się bez rad jej obejdzie. W piśmie tem oświadcza też hr. Waldersee, że nie należy do żadnego stronnictwa. Powątpiewa jednak o tem zapewnieniu świeży artykuł *Hamb. Corr.*, wyraźnie z góry natchniony, z czego wnoszą w Berlinie, że zakulisowa wojna ks. Bismarka ze stronnictwem wojennem trwa dalej mimo tak wyraźnych oświadczeń szefa sztabu jeneralnego.

Z Belgradu.

Odwiedziny króla Aleksandra u królowej matki trwały całą godzinę. W czasie odwiedzin zebrała się liczna publiczność przed mieszkaniem królowej-matki i witała wychodzącego od niej króla głośnemi okrzykami. Na twarzy króla malowała się wyraźna radość, że się z matką mógł zobaczyć.

Utrzymują, że sprawa praw królowej-matki stanie się przedmiotem narad skupczyny i uregulowaną może zostanie zmianą § 72 konstytucyi.

Natalia przyjmowała u siebie deputacyę stowarzyszenia kobiet, która jej wręczyła adres z 300 podpisami. Na adres ten odpowiedziała Natalia w te słowa: „W życiu swojem używałam jedynego tylko szczęścia w posiadaniu syna, a i z nim rozłączono mnie nielitościwie. Przyjechałam więc, aby go widzieć i żyć z nim. Wiem jednak, że się to nie stanie bez mozolnych zabiegów i niezwykłych trudności. Ale ufam silnie w sprawiedliwość Boga, która góruje nad niesprawiedliwościami ludzkiemi i dlatego nie wątpię, że mi jeszcze danem będzie przepędzać w gronie waszem dni szczęśliwe. Dzięki więc wam, moje panie, dzięki serdeczne!“

Wszelkie wiadomości o przesileniach ministeryalnych, o antidynastycznych manifestacyach Paszica i o mniemanych zabiegach Karadżordżewiczów są wieściami bez podstawy.

KRONIKA.

— **JE. minister skarbu Dunajewski** wczoraj wieczorem przybył tu z Wiednia i zajechał do pałacu biskupiego. W dworcu przyjmowali p. Ministra: delegat Namiestnika Kuczkowski, prezydent Dr Szlachtowski, radcy dworu Englisch i Hayling. Widzieliśmy także w dworcu prezydenta sądu wyższego krajowego Zborowskiego, wice-prezydenta tegoż sądu Madejewskiego, prezydenta sądu krajowego Jasińskiego, rektora uniwersytetu Dra Korczyńskiego, oraz licznych p. Ministra znajomych. — Z p. Ministrem przyjechał radca ministeryalny Korytowski.

Dzisiaj rano przybył również do Krakowa z Wiednia JE. p. minister Zaleski, powitany w dworcu przez wyżej podane osoby. Obydwaj pp. Ministrowie odjechali dzisiaj do Lwowa na sejm.

— **W „Gazecie Narodowej,“** która niekiedy, jak np. podczas wyborów i akcyi wywołanej wiecem miejskim, odzywała się rozsądnie i zdrowo, pokutują jednak duchy bałamuctwa i zamętu z dawnych czasów i tradycyj tego pisma. I tak kto odczyta ostatni jej artykuł „Próby zamętu,“ temu się przypomną najdziwaczniejsze wybryki i najkomiczniejsze czasy lwowskiego dziennikarstwa. — W szeregu szumnych „Schlagwortów“ zużytych, jedno tylko tam uczucie widnieje zawiść do *Czasu* — co tworzy niemożliwą do rozplątania gmatwaninę na temat stronnictwo rządowe, niezawisłość, opozycya it. d. i. t. d., a z czego chyba ten morał wyciągnąćby można, że, kto tak bardzo bez powodu i przyczyny dmie w trąbę opozycyi i niezawisłości, ten tęskni może bardzo i zbytecznie za tą zawisłością, którą nieraz opozycyą w końcu się zdobywa. Jako *curiosum* nadzwyczajne zapisać też musimy, iż *Gazeta Narodowa*, oskarżając przez cały ciąg artykułu *Czas* o dążenia, zamiary i intrygi stronnicze, o wyłączność partyjną — gromi go za to, że uznał znaczenie i pochwalił wybór p. Jaworskiego na prezesa Sejmowego Koła Polskiego, chociaż p. Jaworski należał do dawnego centrum. A zatem *Gazeta Narodowa* nietylko nie może pojąć, ale gorszy się, że ktoś zdoła i umie się wznieść po nad stronnicze żale i niechęci oraz ciasne poglądy, wtedy, kiedy idzie o rzecz ważną dla sprawy, o dobro kraju i jego ogółu, o wspólną wszystkim politykę. I wtedy to właśnie zarzuca się koteryjność i intrygę!

Zaiste to już chyba nie polityka, ale żakostwo. Żakostwem jest także obawiać się *Czasu* i jego intryg i przewagi wtedy, kiedy tylokrotnie zapewniało się i zapewnia znowu, że jego rzeczy i sprawy zbankrutowały, przepadły na zawsze, a przewódcy wymarli. Cóż to za dziwny strach przed zrujnowanymi i umarłymi!! Strach to niepolityczny z pewnością, i wątpimy też, aby już cośkolwiek politycznego stało za nim.

Zabawne jest także, że *Gazeta Narodowa* goniąc za swym ideałem konserwatyzmu opozycyjnego i poczytując sobie *antiquo more* opozycyą za punkt honoru, zalicza do tych, którym się nie wypada podobać, jeśli się chce być niezawisłym — także Jana Tarnowskiego, Marszałka sejmowego. Co tu podobanie lub niepodobanie ma wspólnego z chęcią nie naszą tylko, ale rozsądnych ludzi wszystkich odcieni, aby pracę ustawodawczą tak urządzić, iżby na nią składały się wszystkie dodatnie żywioły i czynniki sejmowe, autonomiczne i rządowe?

— **Pracownię Ajdukiewicza** odwiedził onegdaj arcyksiążę Albrecht i dłuższy czas w niej zabawił — a podczas tego przybyła także arcyksiężna Fryderykowa. Oboje przypatrywali się portretowi arcyks. Albrechta na koniu i w otoczeniu jenerałów, który obecnie znajduje się na sztalugach naszego sympatycznego i znakomitego artysty.

— **Z pobytu cara w Berlinie.** Jak donoszą z Berlina, cesarzowa Wiktorya miała na obiedzie galowym, danym na cześć cara, na głowie dyadem ułożony z piór w barwach rosyjskich. Powszechnie podziwiany strój cesarzowej składał się z sukni z białego srebrnego brokatu, przyozdobionej bogato perłami i brylantami, a szyję jej okalał wspaniały brylantowy naszyjnik. Prócz tego miała cesarzowa Wiktorya wstęgę orderu Czarnego Orła z gwiazdą w brylantach i order Ludwiki. Według doniesienia, które *Polit. Corr.* otrzymała z Berlina, jechali po przyjęciu cara Aleksandra III na dworcu, w powrocie do miasta ks. Bismark, hr. Herbert Bismark i hr. Szuwałow w jednym powozie. Menu na obiedzie galowym było następujące: zupa z kuropatw, łosoś reński z sosem rakowym, comber z dziczyzny z jarzyną, kapłony z Metz w potrawce, mayonnaise z flądr, bażanty, owoce, sałata, selery z sosem holenderskim, budyń z brzoskwiń, ser, lody. Muzykę stołową wykonywała kapela pułku gwardyi grenadyerów Aleksandra.

Z miasta i kraju.

— **Dla Wydziału rolniczego.** Imieniem gminy m. Krakowa odebrał w dniu 10 b. m. radca miejski p. Schwarz od dotychczasowych właścicieli grunt, który gmina nasza ofiarowała pod stacyę doświadczalną dla powstać mającego Wydziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Obecnie więc można już na gruncie tym dokonywać potrzebnych robót ku celom, na jakie grunt został przeznaczony. Roboty te rozpoczną się zapewne niedługo, bo nie ustają gorliwe starania około jak najrychlejszego wprowadzenia w życie Wydziału, a prorektor prof. Dr Kasparek stwierdził przy rozpoczęciu obecnego roku szkolnego, iż Wydział, o ile wie, niebawem wejdzie w życie.

— **Zamknięcie miasta** z powodu zarazy pyskowej i racicowej u bydła. Z powodu sprawdzenia zarazy pyskowej i racicowej między bydłem w stajniach przy ulicy nad Rudawą pod l. 15 i przy ulicy Podwale pod l. 5 zarządził Magistrat jako miejscowa władza polityczna w celu stłumienia i ograniczenia tej zarazy, zamknięcie zapowietrzonych stajen oraz następujące środki ochronne. Zabronił pasania bydła na błoniach miejskich, odbywania targów na Dajworze jakoteż wprowadzania bydła do miasta i wyprowadzania z miasta z wyjątkiem na rzeź natychmiastową, do czego jednak t. j. do wprowadzania na rzeź do miasta potrzeba pozwolenia Starostwa, zaś do wyprowadzania z miasta, również na rzeź, pozwolenia Magistratu m. Krakowa. Przekroczenie zarządzeń tych karane będzie przez Sąd karny aresztem aż do sześciu miesięcy a względnie grzywną aż do 500 złr. O czem Magistrat zawiadamia właścicieli bydła i wzywa, aby o każdym wybuchu zarazy zawiadamiali w najkrótszej drodze tutejszy Magistrat a względnie weterynarza miejskiego p. Dra Walentowicza.

— **Wybory** połowy Reprezentacyi Zboru izraelickiego w Krakowie odbywały się w dniu dzisiejszym. Ożywienie przy wyborach jest dosyć wielkie, szczególniej w kole I t. j. inteligencyi. Komisye wyborcze pełnią swoją czynność w szpitalu izraelickim. Nie ulega wątpliwości, że wybory wypadną tak, iż dzisiejszy kierunek Reprezentacyi zboru zostanie wzmocniony, kierunek, którego przedstawicielem jest prezes p. Mendelsburg i cała dotychczasowa Reprezentacya. Wynik wyborów podamy jutro.

— **W kasynie powszechnem** odbędzie się w sobotę 19 t. m. wieczorek z tańcami. Karty wstępne wydawać będzie zarząd we czwartek i piątek wieczór.

— **W pierwszym zjeździe** polskich chirurgów, który odbędzie się w dniach 16 i 17 bm., weźmie udział przeszło 40 chirurgów ze wszystkich ziem naszych. Liczba dowodzi wymownie, jak ta specyalna gałęź nauki gorliwie jest uprawianą przez naszych lekarzy mimo najtrudniejszych warunków, a imiona niektórych z pomiędzy nich okryły się już zasłużoną sławą. Oprócz fachowych chirurgów w zjeździe uczestniczyć będzie około 100 lekarzy, tak że pokaźna cyfra 140 lekarzy znajdować się będzie na posiedzeniach. Inicyator i urządzający zjazd prof. Dr Rydygier postąpił bardzo słusznie w ten sposób, iż ze zjazdu wykluczył wszelkie zabawy i uroczystości, a czas dwudniowy poświęcony jest wyłącznie pracy naukowej. Dlatego odbędzie się jedynie obiad dla uczestników zjazdu i dla zaproszonych niektórych osób z miasta u prof. Dra Rydygiera. we środę d. 16 bm.

Uczestnicy Zjazdu chirurgów zbiorą się w przeddzień zjazdu, a więc we wtorek dn. 15 bm. o godz. 8 wieczór w hotelu pod Różą — gdzie nastąpi bliższe wzajemne poznanie się. Mamy nadzieję, że goście spędzą przyjemnie ten pierwszy wieczór, w przeddzień rozpoczęcia właściwych posiedzeń zjazdu.

— **W tutejszej wyższej szkole przemysłowej** odbędzie się w roku szkolnym 1889/90 drugi pięciomiesięczny specyalny kurs dla wykształcenia nauczycieli rysunku w uzupełniających szkołach przemysłowych. Kurs ten odbędzie się według planu naukowego, który ministerstwo w całości zatwierdziło, a rozpocznie się z 15 października.

Drugi jeszcze kurs specyalny w tymże zakładzie naukowym w bieżącym roku szkolnym się odbędzie, a mianowicie kurs dla maszynistów i obsługujących kotły parowe. Wniosek i plan naukowy tego kursu, przez szkołę ministerstwu przedstawione, uzyskały aprobatę, tak, że kurs ten w miesiącach marcu, kwietniu, maju i czerwcu 1890 się odbędzie. Wstępujący nań muszą się wykazać ukończoną szkołą ludową i co najmniej sześciomiesięczną praktyką przemysłową.

Niepodobna nie uznać rzetelnych w niejednym kierunku już i skutecznych dążeń naszej szkoły przemysłowej, jak niemniej i życzliwości władz, które czynione starania pomyślnie załatwiają. Niema wątpliwości, że wynik nowego kursu specyalnego dla maszynistów w zupełności do takiego w swoim kierunku ze wszech miar zadawalniającego doprowadzi wyniku, jak zeszłoroczny kurs dla nauczycieli, o którym niejednokrotnie mieliśmy sposobność czynienia ciekawych a szkole i jej metodzie nauczania zaszczyt przynoszących wzmianek. Wytrwałe dążenia szkoły w obranym już szczęśliwie kierunku z pewnością niejedną jeszcze pożyteczną, a dla naszego ogółu przemysłowego potrzebną naukę wprowadzą, że szkole zaufania publiczności nie zabraknie, dowodzą już i tegoroczne bardzo liczne zapisy.

— **Roboty aplikacyjne.** Mieliśmy sposobność oglądania nowego rodzaju robót aplikacyjnych, który uznany za estetyczny i praktyczny coraz więcej wchodzi w używanie, zamiast bowiem mozolnego malowania, lub wyszywania jedwabiem na różnych przedmiotach, służących do użytku lub ozdoby, główne tło n. p. suknie nakładowe są naturalnemi obecnie używanemi materyami. Jedna z uczennic kursu robót ręcznych w szkole żeńskiej św. Scholastyki wykonała w tych dniach taka robotę aplikacyjną, piękny obraz na surowym jedwabiu. Temat jest bardzo wdzięczny i swojski, gdyż przedstawia dożynki na Rusi, mianowicie przy zachodzącem słońcu scenę, kiedy hoża dziewoja i tęgi parobczak podają z ukłonem dziedziczce wsi stojącej na werandzie korowaj, u spodu zaś wyszyty jest jedwabiem następny czterowiersz:

Nasza pani pyszna,
Na worota wyszła
Bohu sia pomołyła
Szo wże w poli obrobyła.

Z wyjątkiem twarzy, rąk i obówia, które są odmalowane, jak również reszta całego krajobrazu, cały ubiór zarówno włościan jak pani jest nakładany różnoraką, symetrycznie dobieraną materyą używaną w rzeczywistości. Obok więc modnego stroju pani z wyszywanym fartuszkiem widzimy zgrabny i malowniczy strój włościański używany na Rusi, oddany bardzo misternie i zgrabnie w najmniejszych szczegółach w miniaturze, a wszystko bardzo starannie wystudyowane i wykonane z wzorów sposobem aplikacyjnym. Niewątpliwie nowy ten rodzaj robót kobiecych zjedna sobie wkrótce ogólne obywatelstwo.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Wiadomości podane w dzienniku *Czas* z d. 10-tego października b. r. N. 233, że w Brzesku przy Słotwinie z powodu zasądzenia propinatorów tutejszych na wysokie grzywny za niezgłoszenie spirytusu do opłaty dodatkowej i z powodu wniesienia potem przez propinatorów skarg do sądu przeciwko świadkom w tem dochodzeniu skarbowem przesłuchiwanym, o wymuszanie pieniędzy i o złożenie przez świadków fałszywych zeznań i przysięg, zaszła w ubiegły piątek bójka pomiędzy dwoma przeciwnemi stronnictwami tutejszych izraelitów, przyczem się kijami i kamieniami bito i poraniono, że do dochodzenia tej sprawy sędzia śledczy z Krakowa na miejsce czynu zesłany został, jest nieprawdziwą i zmyśloną.

Prowadzone było wprawdzie tutaj dochodzenie przeciwko kilku izraelitom o przekroczenie dochodowe skarbowe z powodu ukrycia spirytusu i niezgłoszenia go do opłaty dodatkowej, a następnie wniesione zostały do sądu skargi o złożenie wrzekomo nieprawdziwych zeznań przez świadków w tem dochodzeniu dochodowo-skarbowem przesłuchiwanych, które to dochodzenia, tak skarbowe jak i karno sądowe nie zostały jeszcze ostatecznie załatwione; jednakowoż z powodu tych spraw żadne bitki ani excessa pomiędzy jakiemiś stronnictwami izraelitów nie miały miejsca i o żadnem jakiemkolwiek czynem wystąpieniu partyj izraelickich przeciwko sobie nic tu niewiadomo i także żaden sędzia śledczy z Krakowa dla dochodzenia tej sprawy nie był zesłany.

Henryk Matusiński,
c. k. sędzia powiatowy w Brzesku.

— **Bobowa.** Do licznych nieszczęść, jakie w tym roku z powodu nieurodzaju tak szczodrze nas nawiedziły, doliczyć należy najsroższe, jakiego miasteczko nasze w nocy z d. 10 na 11 b. m. padło ofiarą, gdyż zrujnowało ono do szczętu mienie i tak już bardzo ubogich jego mieszkańców. W nocy wybuchły pożar w jednej godzinie ogarnął wszystkie bez wyjątku jego domostwa, pochłonął cały dobytek 174 rodzin, a 94 domów zamienił w jedno gorejące zgliszcze. Nikt i nic nie uniósł z szalejącego wiru ognia i kłębów dymu prócz życia, a nędzni pogorzelcy bez dachu i odzieży i bez żadnych środków do życia, poparzeni i pokaleczeni, na dogorywających gruzach żebrzą miłosierdzia ludzkiego. Widok tu straszny na tem żywem cmentarzysku ludzkiem. Tu głodna dziecina w łachmanach z płonącego ognia wydobywa i spożywa spalone ziemniaki, tam wątła i nędzna matka z dziecięciem przy piersi błądzi po zgliszczu i szuka gdzie ułożyć głowę. Dziesiątki innych rozpacza, co począć wśród nadchodzącej zimy.

Wszystko pochłonął ogień. Z murowanej szkoły i plebanii sterczą jedynie mury; z dużego i bardzo pięknego dawniej kolegialnego kościoła, wzniesionego ślicznie na wzgórzu u stóp rzeki Białej, pozostała jedynie ruina, a popękane mury z wysokiej i dziś przedtem zdala widniejącej wieżycy grożą zawaleniem.

Kto winien tego groźnego nieszczęścia, czy złа wola, czyli nieporadność nasza? Ostatnia podobno jest wszystkiego przyczyną. Niedbalstwo zarządu miejskiego, nie posiadającego jednej nawet zdolnej do użytku sikawki i żadnych a żadnych środków do ratunku.

Z narażeniem zdrowia i życia noc całą i dzień następny pracowali nad ograniczeniem ognia p. Siekierski, naczelnik stacyi kolei państwowej, z jedyną sikawką własnością kolei będącą, i p. Mączyński, właściciel dóbr z Siedlisk. Oni też zorganizowali pierwszy ratunkowy komitet, zawiadomili władze i sąsiednie miasteczka. Natychmiast też przybyli z Grybowa p. starosta Polkowski i burmistrz Dr Jakobowski. Tuchów furami nadesłał chleb i mięso — z Tarnowa przybyli pp. Szancer Artur i Margulies z kilkomaset bochenków chleba i sporą ilością wódki i przy opiece Boskiej i ludzkiej chociaż na dni kilka zabezpieczyli biednych pogorzelców od głodu.

Dalsza jednak pomoc jest gwałtowną i niezbędną. Jedyny zarobek mieszczan, wyrób koronek bobowskich, dziś bez żadnych środków, jest niemożebnym. Sejm krajowy, tak zawsze skory do ofiar dla nędzy, przychodząc miasteczku w tym ostatnim kierunku z pomocą, wydźwignąłby go z popiołów i nanowo powołał do życia.

Od komitetu zawiązanego, celem niesienia pomocy pogorzelcom, otrzymujemy następujące pismo:

Dnia 10 na 11 b. m. w nocy nawiedził miasteczko Bobowę okropny pożar: zgorzało 100 budynków — przeszło 200 rodzin bez dachu, chleba i odzienia, okropna nędza. Zawiązany komitet udaje się do serc litościwych z prośbą imieniem pogorzelców o nadsyłanie chociaż drobnych datków na ręce komitetu w Bobowy.

O powtórzenie niniejszego pisma wszystkie dzienniki uprasza się.

X. Janik. *Mączyński.*
Dunikowski. *M. Holländer.*

— **Pstrągi w Morskiem Oku.** W czasopiśmie *Zipser Bothe*, wychodzącem w Lewoczy na Spiżu, znajdujemy artykulik mocno nas interesujący. Raz że artykuł ten bez zastrzeżenia utrzymuje, iż wschodnia połowa „Morskiego Oka“ należy do Węgier, a tylko zachodnia połowa do Galicyi, a powtóre, że artykuł ten przypomina, iż w tem jeziorze jest wprawdzie

dużo pstrągów, lecz że te pstrągi są bardzo źle żywione. Kwestya przynależności Morskiego Oka jest sprawą sporną pomiędzy właścicielami dóbr Jaworzyny i Zakopanego, a więc decyzya należy do sądów i do naszego Sejmu, który ma prawo i zadanie pilnować całości i granic kraju; co do pstrągów zaś, to słyszeliśmy także od naszych „taterników," że pstrągi z Morskiego Oka są bardzo chude i dlatego niesmaczne. Nie wiemy, kto z połowu tych ryb, które tam po 20 do 50 centów płaci się, korzysta, i czyjem zadaniem miałoby być podawanie żywności, ażeby tym sposobem pstrągi uczynić smaczniejszemi, a więc połów korzystniejszym; ale to pewna, że Towarzystwo tatrzańskie przy znanej swej troskliwości i zapobiegliwości znalazłoby łatwo możność zaradzenia, czy to biorąc w kwestyi żywności dla pstrągów Morskiego oka bezpośrednio czynną inicyatywę, czy też wpływając na tych, którzy do połowu pstrągów w Morskiem oku mają prawo i w tem łowieniu interes W każdym razie przysłużyłoby się Towarzystwo tatrzańskie swoim członkom i licznym „taternikom."

Równocześnie słyszymy, że interweniujące sądy zdecydowały sprawę przynależności Morskiego oka w całości na korzyść właściciela dóbr Zakopane.

— **Doroczna uroczystość** otwarcia Zakładu Ossolińskich we Lwowie odbyła się w sobotę w południe. Byli na niej obecni: JE. p. Namiestnik i różni inni dostojnicy oraz przedstawiciele literackiego świata. Uroczystość zagaił wicekurator Dr A. Małecki, dziękując JE. p. Namiestnikowi za opiekę dla instytucyi, czego wymowne ma Zakład dowody w ułatwieniu mu nawiązania dalszego stosunku z rządem o druk książek szkolnych. Poczem Dr Czernik złożył doroczne sprawozdanie, świadczące o rozwoju Zakładu. Po wyczerpaniu sprawozdania p. W. Bruchnalski, skryptor Zakładu Ossolińskich, w pięknym odczycie wtajemniczał słuchaczów w historyczne motywa „Grażyny," wskazując te miejsca w kronice Stryjkowskiego, z których poeta czerpał wątek do swego poematu.

— **Usiłowane samobójstwo.** Przed kilku dniami doniosły dzienniki lwowskie, że niejaki Donner, oskarżony za oszustwo, dokonane na hr. Uruskim, usilował przekupić sędziów przysięgłych. Donner zasądzony został za zbrodnię oszustwa na 3 lata ciężkiego więzienia i zaraz po ogłoszeniu wyroku zarządził trybunał jego uwięzienie. Rozpoczęto z nim śledztwo w sprawie usiłowanego przekupienia sędziów przysięgłych. W ciągu śledztwa miało się wykazać, że w sprawę tę wmięszany był lwowski kandyat adwokacki i obrońca w sprawach karnych Dr Baumann. Poszlaki były tak znaczne, że sąd zarządził uwięzienie Dra Baumana, który w kaźni targnął się na swe życie. Usiłował on powiesić się, a gdy mu się to nie udało, poderżnął sobie gardło, Ciężko rannego odwieziono do szpitala więziennego.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 15go: Ostatni występ Wincentego Rapackiego: *Pan Jowialski*, komedya w 4 aktach, Al. hr. Fredry (ojca).

We środę 16go: Koncert Fr. Ondrziczka, nadwornego skrzypka, z łaskawym współudziałem prof. Dra Fr. Bylickiego. — Program: 1) Koncert Mendelsohna, 2) Romans Żeleńskiego, 3) Polonez Wieniawskiego, 4) Arya i Preludyum Bacha, wykona p. Ondrziczek, 5) *Akrobata*, komedya w 1 akcie, Feuilleta, i 6) *Łapka na myszy*, komedya w 1 akcie, Rosseaux, odegrają artyści naszej sceny.

We czwartek 17go: *Dramat jednej nocy*, poemat dramatyczny w 1 akcie, Aurelego Urbańskiego; *Dwie blizny*, komedya w 1 akcie, Al. hr. Fredry (ojca); *Marcowy kawaler*, komedya w 1 akcie, Józefa Bliźińskiego.

W sobotę 19go: Po raz pierwszy: *Książę pan*, komedya w 3 aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Piwnice Grand Hotelu
w Krakowie
sprzedają Wina Bordeaux czerwone po cenie:

		½ butelki	½ butelki
Pauillac	Złr.	1·60	—.90
Artisan de Listrac	„	2·25	1·20
St. Estephe S.	„	2·70	1·45

Bordeaux białe:

Graves	Złr.	2·70	1·45
Preignac	„	3·10	1·75

— Dnia 12go i 13go października piękna pogoda; term. d. 12go od 9·9 doszedł do 25·0, zaś d. 13go od 10·4 do 23·5 C. Barometr dość nisko; o godzinie 7ej rano dnia 14go stan jego był 735·8 millim., term. 12·4 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 15go października: śś. Jadwigi, Teresy i Aurelii.

Ruch umysłowy i artystyczny

Z Teatru. Komedya T. Barriera: *Fałszywi poczciwcy*, przedstawiona w sobotę, zalicza się do cennych pereł dramatycznej literatury francuskiej, tak pod względem typów i charakterów, jak i roboty scenicznej. Od pierwszego jej pojawienia się upłynęło przeszło trzydzieści lat, a jednakowoż zawsze jest świeżą i zawsze się jej słucha z przyjemnością.

Utwór, aby zrobił odpowiednie wrażenie, potrzebuje przedewszystkiem dobrych artystów i przytem, jako sztuka sytuacyjna, musi być należycie opracowany. Stosunki naszego teatru nie pozwalają na zbytek, gdyż wobec zmiennego gustu publiczności repertuar podlega także ciągłej zmianie. Jest to *malum neccessarium*, na które w tej chwili nie ma żadnego środka, bo najszczersze chęci dyrekcyi i reżyseryi, rozbijając się zawsze o jednę przyczynę — o brak zamiłowania szerszych kół do teatru, a ta szczupła garstka widzów, popierająca scenę narodową, wystarcza zaledwie na dwu, lub najwyżej trzechkrotne zapełnienie sali, podczas wystawienia jednej sztuki.

Z tego powodu i krytyka sądzi grę z innego stanowiska, bo co nie przebaczonoby artyście po dwudziestu, lub trzydziestu próbach, trzeba uwzględnić mu, wiedząc, że zaledwie trzy, lub cztery próby, od były się z jakiego dramatu, lub komedyi. Na pochwałę personalu teatru krakowskiego trzeba jeszcze dodać, że artyści uczą się swych ról i bardzo rzadko spotykamy się z wyjątkami, i kto zna bliżej warunki sceny, ten pomimo woli dziwi się, że wiele utworów, co do całości i pojedynczych ról, wychodzi prawie koncertowo.

Wracając się do *Fałszywych poczciwców*, to rolę Peponeta wykonał p. Rapacki. Typowi nadał odpowiedni ton i widzieliśmy przed sobą prawdziwego *epissiera* paryskiego, dla którego pieniądz jest głównym celem życia. Kontury roli były nieco za szorstkie i więcej ogłady wcale nie zaszkodzi. Dobrym Oktawem był p. Lubicz. P. Stępowski z istotną hypokryzyą odtworzył Dufour'a.

Role kobiece, jakkolwiek świetnie naszkicowane, w sztuce zajmują drugorzędne stanowisko i nikną wobec postaci Peponeta, Vertillaca, Oktawiusza i Dufoura. Jedna tylko pani Dufoure ma dwie sceny i te zostały odpowiednio wyzyskane przez p. Wojnowską.

Z fotelu.

P. Wincenty Rapacki kończy jutro we wtorek tegoroczną swą gościnę na naszej scenie znakomitą komedyą Al. hr. Fredry (ojca) *Panem Jowialskim*.— Pnbliczność nasza, która na wszystkie występy p. Rapackiego licznie zawsze uczęszczała, niewątpliwie i jutro zapełni teatr, aby pożegnać utalentowanego artystę i rozkoszować się po raz ostatni wyborną grą warszawskiego gościa, którego każdorazowy pobyt między nami wielce jest miły i pożądany.

We środę odbędzie się koncert Fr. Ondrziczka, nadwornego skrzypka.

„Unter den Fahnen." Pod tym tytułem wyszło świeżo w ozdobnem wydaniu nakładem Tempskiego w Wiedniu ilustrowane 1-tomowe znacznych rozmiarów dzieło, obejmujące dokładną syntezę nowoczesnego militaryzmu w Austro-Węgrzech. Uwidocznia ono w słowie i obrazie w wyczerpujących niemal zarysach istotę, urządzenia, wykształcenie, tryb życia i działalność wojenną austro-węgierskiej siły zbrojnej. Autorem tekstu jest kapitan Alfons Danzer wespół z pułkownikiem Gustawem Bancalari i kapitanem Franciszkiem Riegerem. Do tekstu dodanych jest około 150 ilustracyj, a między niemi 11 kolorowanych, które wszystkie rysował bar. Felicyan Myrbach. Na czele dzieła znajduje się uderzający podobieństwem wizerunek najwyższego wodza, poczem następuje jenialnie osnuta przedmowa, nad którą unoszą się symboliczne litery A. E. I. O. U. (*Austria erit in orbe ultima*). Zadanie siły zbrojnej i przeznaczenie jej części składowych, oraz podział i hierarchiczna budowa armii uwydatnione są w sposób jasny i zrozumiały. Szereg zajmujących rozdziałów poświęcony jest sztabowi jeneralnemu, dalszy rozdział mówi o stanowisku oficera w państwie i społeczeństwie, o oficerskim sądzie honorowym, o wspólnym wikcie, zebraniach wojskowo-naukowych, o kasynie wojskowem, o domowem ognisku rodziny oficerskiej, żonie i dzieciach, wreszcie o religii i narodowości.— Największa część dzieła poświęcona jest piechocie. Manewry, objawy życia garnizonowego, inspekcye, parady, wnętrze koszar, kuchnie, areszt itd., posłużyły równie autorom tekstu, jak rysownikowi do humorystycznej osnowy. Obraz kawaleryi daje przedmiot do opisu stajni, ujeżdżalni, stadnin, ekwitacyi, jak również podjazdów i asekuracyi dział. Artyleryę pozna czytelnik z opisu armat polowych i fortecznych, oraz bogatych skarbów i technicznych urządzeń wiedeńskiego arsenału, fabryki prochu w Stein itd. — Z wielką dokładnością przedstawioną jest również broń techniczna Dzieło to ma szczególnie na celu obznajomić dorastającą młodzież, która ma zamiar służyć wojskowo. To tłumaczy szczegółową dokładność opisu zakładów wojskowych, ale dzieło nie zapomina również i o tych, którzy dawniej już położyli zasługi, mówiąc o inwalidach. Koniec dzieła stanowi opis wojsk bośniacko-hercegowińskich i stosunków na terytoryum operacyjnem. Język tego znakomitego w swoim rodzaju dzieła jest barwny a jasny, zdobny tu i owdzie humorem, co dzieło wspomnione, w epoce zwłaszcza, gdy służba wojskowa stała się powszechną, czyni tem poczytniejszem a tem samem i pożyteczniejszem dla ogółu, chcącego powziąć tak dziś potrzebne wyobrażenie o wojskowości.

Ostatnie wiadomości.

Ze Lwowa otrzymujemy wiadomość, iż ukonstytuowanie się większości postępuje w duchu i kierunku, o których donoszono w ostatnim numerze naszego dziennika, a które są duchem i kierunkiem wskazanym i zaleconym jeszcze przed wyborami przez znaczną liczbę wybitnych posłów różnych odcieni zachowawczych.

Car w Berlinie.

W sobotę zrana o godz. 7 min. 50 przybyli do Eberswalde osobnym pociągiem car i cesarz Wilhelm. Ztąd udali się do Hubertusstock na polowanie. Powóz cesarski eskortowany był przez oddział kirasyerów królowej. O godz. pół do 10-tej monarchowie siedli do powozów myśliwskich i pojechali na polowanie na daniele, które około południa przerwano na krótki czas, celem spożycia śniadania. Na rozkaz cesarza Wilhelma wyznaczono dla cara w zamku myśliwskim apartamenta, które dawniej zwykle zamieszkiwał Wilhelm I, a które od chwili jego śmierci przez nikogo nie były zajmowane. O godz. 5 po południu odbył się obiad.

Do stolicy powrócili monarchowie z Hubertusstock o godz. 9 wieczorem, a w pół godziny po przybyciu udali się do pałacu cesarzowej Fryderykowej, gdzie w najściślejszem kółku rodzinnem odbyła się kolacya. Obecni byli car, cesarz Wilgelm, cesarzowa Wiktorya, w. ks. Jerzy, dziedziczny książę sasko-meiningeński z małżonką, książę Albrecht z małżonką, ks. Leopold, księżna Fryderykowa Karolowa i córki cesarzowej Fryderykowej.

Do opisu wizyty carskiej dodać jeszcze wypada, iż podczas *cercle*, jaki się odbył po obiedzie galowym w białej sali rozmawiał cesarz Aleksander dłuższy czas z ks. Bismarkiem, i zmusił go, aby usiadł w fotelu, podczas gdy sam stojąc w dalszym ciągu prowadził z nim rozmowę.

Godną uwagi jest ta okoliczność, iż *Reichsanzeiger*, który o rosyjskiem zakończeniu toastu ces. Wilhelma nic nie wspomniał, we wczorajszym swym Nrze, dodatkowo donosi, iż cesarz w końcu swego toastu wzniósł po rosyjsku zdrowie cara. Na galeryi Białej sali nie było podczas obiadu ani jednego dziennikarza rosyjskiego, tak, iż nieznający rosyjskiego języka inni dziennikarze nie mogli w swych sprawozdaniach podać treści zakończenia toastu. *Reichsanzeiger* podaje też odpowiedź cara w następujących słowach: *Je remercie Votre Majesté de Vos bonnes paroles et je partage entièrement les sentiments, que vous venez d'exprimer. A la santé de Sa Majesté l'Empereur et Roi. Hourrah!* Sprawozdania sobotnie nie podały ustępu: *et je partage entièrement etc.*

Telegramy „Czasu."

Berlin 14 października. Wczoraj przedpołudniem car i w. ks. Jerzy udali się do Charlottenburga, gdzie na trumnie cesarza Wilhelma I złożyli wspaniały wieniec laurowy z białemi różami, a powróciwszy do stolicy, uczestniczyli w nabożeństwie odprawionem w kaplicy pałacu ambasady. Tymczasem nadjechał do ambasady cesarz Wilhelm i obaj monarchowie udali się o godz. 12 czterokonnym galowym powozem wraz z w. ks. Jerzym, orszakiem i kawalerami, pełniącymi służbę honorową, do koszar pułku cesarza Aleksandra.

Berlin 14 października. Podczas śniadania w koszarach pułku cesarza Aleksandra wzniósł cesarz niemiecki toast na pomyślność armii rosyjskiej, w którym wspomniał o czasach, gdy cesarz Wilhelm I był jeszcze młodym człowiekiem i wśród gradu kul pod Bar sur Aube zyskał krzyż św. Jerzego i szefostwo pułku kałuzkiego. Cesarz wskazał dalej na czasy, w których rosyjskie i pruskie wojska ramię przy ramieniu walczyły i przelewały swą krew, jak n. p. pod Lavothière i w końcu wspomniał o wojskach, które dzielnie broniły Sebastopola i brały szturmem Plewnę.

Car odpowiedział toastem w języku niemieckim, pijąc na pomyślność walecznego pułku grenadyerów cesarza Aleksandra.

Berlin 14 października. Około godziny wpół do trzeciej po południu powrócili monarchowie do ambasady rosyjskiej. Cesarz Wilhelm wkrótce odjechał na zamek, dokąd po niedługim czasie udał się też car Aleksander, celem pożegnania panującej cesarzowej, a potem cesarzowej Fryderykowej. Następnie car pojechał wprost na dworzec kolei żelaznej (Lehrter Bahnhof), gdzie w salonie cesarskim nastąpiło pożegnanie. Obecni byli: cesarz Wilhelm w mundurze rosyjskim, car w mundurze pułku Aleksandra, dalej książęta Albrecht i Leopold, jeneralicya tudzież kawalerowie służby honorowej. Monarchowie żegnali się nader serdecznie i kilkakrotnie uścisnęli się. Car podał rękę większej części obecnych dygnitarzy. O godz. 4 min. 17 car odjechał do Ludwigslust.

Berlin 14 października (pryw.). Podczas jazdy monarchów przez miasto do koszar pułku cesarza Aleksandra obstawione były pozamykane bramy domów policyą. Na dachach fabryk i koło piwnic byli policyanci, a niektóre domy zupełnie były zajęte przez straż bezpieczeństwa. Deszcz do reszty usunął publiczność z ulic. Podczas śniadania w koszarach pił pułkownik Rauchhaupt zdrowie szefa pułku, cara Aleksandra, który po rosyjsku wzniósł zdrowie cesarza Wilhelma, a następnie po niemiecku wzniósł toast na pomyślność pułku i jego oficerów. Chwila odjazdu cara z Berlina była trzymana w tajemnicy. Przez okno wagonu powiedział car cesarzowi Wilhelmowi: *au revoir!*

Ludwigslust 14go października. Wczoraj o godz. 6 minut 25 przybyli tutaj cesarz Aleksander i w. ks. Jerzy. Na świątecznie przybranym dworcu kolejowym witali przybywających w. książę i wszyscy książęta. Straż honorową pełniła kompania 17 pułku dragonów, a kapela wojskowa zaintonowała hymn rosyjski. W zamkniętych powozach udali się car i wielcy książęta do zamku, którego podworzec był oświetlony ogniami bengalskiemi. Tutaj żywo powitano przybywających. O godz. 9 wieczorem odbył się obiad dworski, podczas którego w. książę wzniósł po francusku toast na cześć rosyjskiej pary cesarskiej.

Petersburg 14 października. *Journal de St. Petersbourg* omawiając wizytę cara w Berlinie i ciepłe przyjęcie, jakiego tenże doznał ze strony dworu berlińskiego i ludności, powiada: Stosunki między dworem berlińskim i petersburgskim miały cechę serdeczności, która od więcej jak stu lat nie zmieniła się. Można silnie ufać, iż obecna wizyta pociągnie za sobą szczęśliwe i trwałe skutki dla konsolidacyi pokoju i dobrobytu obu sąsiadujących narodów.

Nowoje Wremia spostrzega w toaście cesarza Wilhelma objawy dające możność uspokojenia żywiołów i zabezpieczenia pokoju europejskiego.

Petersburg 14 go października. *Grażdanin* wskazuje na długą rozmowę cara z Bismarkiem, oraz na szczególne grzeczności okazywane temuż. Wszystko to — powiada dziennik — pozwala przypuszczać, iż zjazd berliński będzie początkiem pomyślnych stosunków rosyjsko-niemieckich.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 14 października. 900 szewców przygotowuje tutaj strejk.

Berlin 14 października. Ks. Bismark powraca jutro do Friedrichsruh.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 października. Cesarz wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Meranu.

Celowiec 14 października. Ze wszech stron nadchodzą wiadomości o wielkich wylewach rzek i szkodach przez nie wyrządzonych, jako to: zawaleniu się mostów, popsuciu dróg i t. p. Poziom wody Biały, dopływu Drawy, stoi wyżej, aniżeli w 1882 r. Komunikacya wszelka jest przerwana. Wieś Kotczany w dolinie Zyleckiej uratowano tylko przez szybkie przełożenie koryta. Deszcze wciąż trwają.

Insbruk 14 października. Nadchodzą dalsze wiadomości o szkodach wyrządzonych przez powódź. Na liniach kolejowych przerwane zostały wały i komunikacya przerwana; na linii Thal Oberdrauburg ruch pociągów także ustał. Skutkiem osunięcia się materyałów budowlanych, między Gries i Brenner zasypany został tor kolejowy. Ruch pociągowy odbywa się tylko na jednym torze.

Buda-Peszt 14 października. *Ungar. Post* donosi, iż sekretarz stanu Tibad doręczył ministrowi spraw wewnętrznych projekty do ustaw, dotyczące sądów administracyjnych i najwyższego trybunału w kwestyach kompetencyi. Prócz tego opracowują się w ministerstwie spraw wewnętrznych projekty do ustawy o policyi miejscowej i do ustawy normującej praktyczne egzaminy administracyjne.

Buda-Peszt 14 października. *Ungar. Post* zauważa wobec artykułu paryskiego dziennika *Paix* o rzekomej rozmowie Tiszy w Ostendzie, iż w sferach kompetentnych oświadczono, że Tisza nie miał wcale sposobności do prowadzenia tam tak długiej rozmowy politycznej. Co się zaś tyczy szczegółów, to należy skonstatować, iż Tisza nigdy dla Francyi i narodu francuskiego nie był tak dalece sympatycznie usposobiony i od początku był stanowczym zwolennikiem przymierza niemiecko-austryacko-węgierskiego, a jest nim i po dziś dzień, gdyż uważa przymierze to nietylko za potrzebne w interesie ogólno-europejskim lecz też szczególnie w interesie jego własnej ojczyzny.

Iranyi zrzekł się przewodniczenia w parlamentarnym klubie niezawisłych.

Teresiopel 14 października. Z powodu obecności ministra sprawiedliwości Szilagyi'ego przy uroczystości położenia kamienia węgielnego pod nowy gmach sądowy, wygłosił pułkownik Kranicz po węgiersku przemowę, w której podniósł serdeczny stosunek, istniejący między obywatelstwem miejskiem i wojskowymi. Szilagyi odpowiedział, iż przez wspólną braterską działalność obywatelstwa i wojska wzmacnia się tron, a monarchię czyni się potężną. Takie uczucia żywi armia.

Paryż 14 października. Król Milan odwiedził Carnota, który wkrótce potem złożył mu rewizytę. Królowi oddawano honory wojskowe.

Rzym 14 października. Rząd włoski zakomunikował w myśl aktów berlińskiej konferencyi mocarstwom traktatowym, iż negus na mocy artykułu 17 ostatniego traktatu włosko-etyopijskiego przystał na to, że w rokowaniach z innemi państwami posługiwać się będzie pośrednictwem rządu włoskiego.

Werona 14 października. Wody rzeki Adygi spadają. Jest nadzieja, iż wszelkie niebezpieczeństwo już minęło.

Palermo 14go października. Przybyli tutaj Crispi i inni ministrowie.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi złożyli OO. Jezuici domu ś. Barbary w Krakowie 10 złr., p. K. Okoń 10 złr.

Na pogorzelców Bobowy złożyli: p. Kornel Chwalibóg 50 złr., p. Ksawery Konopka 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Schwarze, weisse und farbige Seiden-Damaste von fl. 1.40 bis fl. 7.75 p. Meter (18 Qual.) — versendet roben- und stückweise porto- und zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (K. u. K. Hoflief.), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. (73 8-9)

Dr Antoni Filimowski
powrócił ze Swoszowic i ordynuje od 2—4 godz. przy ul. Grodzkiej, l. 39, p. I. (2480 2-3)

Dr Adam Doboszyński
Adwokat krajowy, (2484 1-3)
otworzył **kancelaryę adwokacką w Krakowie** w domu przy ul. św. Jana l. 14.

Eugenia Rosenberg w Bochni
uczennica pana Franciszka Bylickiego, udziela **lekcyj gry na fortepianie.** (2482 1-3)

Bogiem a prawda, powieść z ostatnich czasów, **wydanie drugie**, przejrzane i poprawione przez autora, (8° 226 str.) jest do nabycia za 1 złr. 50 cent., pocztą opłatnie (należytość za przekazem) 1 złr. 65 cent. w Administracyi *Czasu* w Krakowie i we wszystkich księgarniach. Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Dla Wielebnego Duchowieństwa, Świetn. Urzędów gminnych, Obszarów dworskich, Nauczycieli wiejskich i t. p.

Dr A. Cinciała, Podręcznik prawniczy, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań i skarg, wzory świadectw, rewersów, deklaracyj, pełnomocnictw, kontraktów i t. p., spory tom oprawny 2 złr. 50 ct., z opłatną przesyłką pocztową (należytość przekazem pocztowym) 2 złr. 70 ct.

Dr A. Cinciała, Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna, 2 złr., z opłatną przesyłką pocztową 2 złr. 20 ct.

Dr A. Cinciała, Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku w księstwie cieszyńskiem, 40 ct., z opłatną przesyłką pocztową 55 ct.

Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Czysty dochód z rozprzedaży przeznaczony jest dla Czytelni ludowej i Domu narodowego w Cieszynie.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 października 2 godzina 30 min. popoł.

	zł. ct.		zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 80	Oblig. indemn. gal.	104 —
„ srebrna „	84 80	4½% Obligac. Poż.	
„ 4% złota	110 10	kraj. galic.	96 50
„ 5% pap. nieop.	99 55	6% Listy zast. gal.	
Akcye Ban. Aus.-W.	921 —	Za. kred. z. 36-let.	96 90
„ kredytowe	305 —	4½% Listy zastaw.	
Londyn	119 40	Banku kraj. gal.	97 75
Napoleony	9 48	Akcye Länderbank.	246 25
Dukaty	5 67	„ kol. Kar. Lud.	191 50
Marki	58 37½	„ „ lw.-czern.	234 75
5% Renta węg. pap.	95 45	„ „ połudn.	125 62½
4% „ „ złota	99 97½	Ruble	123 25
Losy prem. węg.	138 25	Srebro	— —

Usposobienie giełdy: spokojne

Berlin 14 października.

Banknoty austr.	171 15	4% Listy likw. pol.	57 —
Krótki Wiedeń	171 10	Akc. kol. Kar. Lud.	82 50
Banknoty ros.	211 20	„ austr. kred.	163 37
5% Listy zast. pols.	62 60	Ultimo Ruble	210 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	123 75
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 44	9 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 25	84 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	96 25	97 25
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ niepr.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	95 50	97 50
6% „ „ „ 18 let.	92 50	— —

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w Krak. 20 let.	96 50	— —
6% „ „ włość. w Lw. w lik.	57 —	— —
5% „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	97 —	98 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	193 50	195 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	236 —	238 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 70	25 75
„ Stanisławowa	— —	38 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	19 —
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	15 50	16 50
Bazylika Budapeszt	8 —	8 75
Wiedeń 12 października.		
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 70	84 —
4½% „ srebrna	84 70	84 90

	płacą	żądają
4% Renta złota	110 05	110 25
5% „ papier. nieopodatkow.	99 65	99 85
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 25	138 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 —	144 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 50
„ „ 1864 „ 50 „	176 50	177 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 60	113 40
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	103 80	104 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	142 40	142 90
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	305 90	306 20
Credit-Bank węgierski . 200 „	317 25	317 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	246 90	247 40
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	922 —	923 —
Unionbank . . . . . 200 „	236 25	236 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	160 25
Wied. Bankverein . . . 100 „	113 30	113 90
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	201 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2583	2587
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	192 50	193 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 50	155 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 50	235 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	198 —	198 50

	płacą	żądają
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	234 75	235 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	126 —	126 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 75	191 25
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	186 75	187 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	120 —	121 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	— —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	— —	— —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	96 90	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 25
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 25
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	98 —
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	— —	100 60
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 25	100 50
„ „ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 25	100 75

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 50	82 —
„ nieopod. „ „ „	89 —	89 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 90	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	197 —	198 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 —	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 50	120 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	100 50
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . 300 „ „	99 90	100 40
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	122 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	142 75	143 25
„ Węgierskie . „ 100	138 25	138 75
„ Tureckie . . fr. 400	37 70	38 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 15	8 45
Kredytowe . . . . . „ 100	181 50	182 50
Insbruku . . . . . „ 20	25 75	26 25
Krakowskie . . . . . „ 20	24 50	25 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 80	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 70
Rudolfa . . . . . „ 10	19 —	20 —
Salzburskie . . . . „ 20	26 25	26 75
St. Genois . . . . „ 42	65 —	66 —
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 47	9 48

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 94	11 98
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	58 50
Rubel papierowy za 100 rubli	122 75	123 25
Lwów 12 października.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	279 50	283 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	93 80	94 80
4½% „ „ „ „ „ 52-letn.	98 50	99 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50
	rub.kop.	rub.kop.
Warszawa 12 października.		
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 80
„ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 70
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 50
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	94 60

Francuska poszukuje lekcyj, albo demi-place. Bliższych szczegółów udziela p. profesor **Mien** w Krakowie, Rynek 24, III. piętro, od godziny 2 do godziny 3. (2483-1-3)

Osoba starsza,

Francuzka, posiadająca wyższe wykształcenie, poszukuje miejsca za bonę do dzieci za jakiemkolwiek wynagrodzeniem.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu". (2357-1 6)

MAJĄTKU

dużego, w dobrej glebie, z lasem, od 200.000 złr. do 300.000 złr., poszukuje się do kupna.

Dzierżawy 200—300 morg. poszukuje się.

Wsie, folwarki, kamienice, do sprzedania.

Rządca z kaucyą, poszukuje posady lub administracyi majątku, poręczającej.

Ekonomi, leśniczowie, subjekci, do umieszczenia, itp. czynności załatwia **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w **Krakowie** przy ul. Grodkiej pod Nr. 30. (2427-1-4)

Drzewka owocowe

najlepszych gatunków: jabłonie z koronami po 40 cent; jabłonie $1^1/_2$ metr. do 2 metr. wysokie po 25 ct., 100 za 20 złr.; jabłonie 1 do $1^1/_4$ mtr. wysokie po 20 ct., 100 za 15 złr.; grusze $1^1/_4$ metra wysokie po 30 ct., grusze 1 mtr. wysokie po 25 ct.; trześnie bardzo silne z koronami po 40 ct. **Róże** niskie z korzenia herbaciane, noisetki, bourbonki i remontantki po 15 ct., 100 za 12 złr., 1000 za 100 złr. — sprzedaje **Jan Rakus,** hodowca róż w **Nawsi przy Jabłunkowie,** Szlązk austr. Katalogi wysyła darmo i opłatnie. (2481-1-3)

EDYKT.

Nr. 6875. [2485]

Stosownie do przedstawionego mi przez p. zarządcę masy adwokata Dra Skórskiego wniosku, rozpisuję niniejszem w sprawie masy rozbiorowej Ignacego hr. Krasickiego na dzień **31go października 1889 r.,** na godzinę 11-tą rano, w biurze Nr. 8 tutejszego Sądu, publiczną licytacyę do tejże masy należących monet złotych, a mianowicie 17 sztuk większych a 10 sztuk mniejszych, wagi $180^3/_4$ ℔ na 900 złr. oszacowanych.

Monety te na powyższym terminie zostaną sprzedane łącznie za lub wyżej ceny szacunkowej, bez wszelkiego poręczenia za jakość i wagę tych monet.

Z c. k. Sądu obwodowego

Przemyśl, 10 października 1889 r.

Komisarz konkursowy.

CYRK
Alberta Schumanna.

Dziś we wtorek 15 b. m.

wielkie galowe przedstawienie

z nadzwyczajnym doborowym programem.

Występ 5ciu Hiszpanów braci Bozza, 12cie pań na koniach, p. A. Rossi i t. d.

Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczór.

Bliższe szczegóły w plakatach dziennych.

Codziennie nowy urozmaicony program.

Albert Schumann, dyrektor.

(2416-21-)

Losy na miesięczne wypłaty sprzedje po cenach umiarkowan. Kantor pod firmą **Józef Rapoport** *w Krakowie ul. św. Anny Nr. 4.* Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez Towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem. (2450-33-)

Chustki do nosa

tudzież wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** rozsyła w uznanej znakomitej jakości najtaniej fabryka wyrobów lnianych p. f. **Alojzy Veith** w **Grulich** (w Czechach), **założona w roku 1810.** Cenniki na żądanie. [2106 14]

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy".

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [820-17-20]

Mrs. Emily Reisner

PIERWSZY I SŁYNNY WIEDEŃSKI

zakład guwernantek

(zał. 1860),

teraz: Wien, I., Rauhensteing. Nr. 8. (Mozarthof),

poleca sumiennie znakomite **wychowawczynie,** egzaminowane **nauczycielki** uzdolnione w językach i muzyce, z **północnych Niemiec, Paryżanki, Angielki,** tudzież **towarzyszki, panny pokojowe, bony** Francuski i **towarzyszki zabaw.** (2434-15-18)

Kamerdyner ze świetnemi poleceniami, poszukuje umieszczenia od 1go listopada. Bliższych informacyj udzieli bezinteresownie **biuro pani Sikorskiej w Krakowie, Rynek główny Nr. 7.** (2420 2-3

Pierwsza krajowa nowo otworzona

Odlewarnia artystyczno-przemysłowa

z metalów szlachetnych,

brązu, spiżu, mosiądzu, chińskiego srebra, cynku, kompozycyi metalowej oraz czystego srebra i złota,

a mianowicie:

figur, posągów, biustów, płaskorzeźb, tablic pamiątkowych, przedmiotów kościelnych, ozdób salonowych itp.

Podpisany polecając się względom Szanownej Publiczności, ośmiela się liczyć na poparcie znawców, amatorów i miłośników rzeczy ojczystych i przemysłu krajowego; staraniem zaś mojem będzie, aby czystością roboty, jej artystycznem wykonaniem, a przedewszystkiem taniością, zasłużyć sobie na powszechne uznanie. (2465-4-10

Fr. Kopaczyński, odlewacz i brązownik

w Krakowie, ul. Floryańska l. 45.

Z dniem 1 października b. r.

otwartą została w domu Wgo Lenert przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6, na I. piętrze,

KUCHNIA domowa

z charakterem czysto prywatnym. — W pięknie urządzonych salonach wydają się śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone, w cenach dla każdego przystępnych. (2385-9-)

Józefa Horn.

NIEZAWODNE WYLECZENIE

w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi **L: KIRNA**

Odlat 15 używany Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem.

W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

[1027-14-]

Smaczne owoce stołowe.

Ananasowe melony (szczególność) do połowy października, koszyk 9 funt. wagi, 3—5 szt. **tylko 1 złr. 20 ct.** = 2 marki. (2173-14-)

Winogrona stołowe,

Chasselas-Croquant, Chasselas-Rouge, Muscat-Lunel, Muscat d'Alexandrine i t. d. od połowy sierdnia do połowy października, koszyk 9 funt. wagi **2 złr. 40 ct.** = 4 marki. Przesyłka pocztą **opłatnie.** Adres: Herrschaftl. Gärtnerei **G. v. Rohonezy** in Török-Becse (Ungarn).

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI w KRAKOWIE,

HANDEL PAPIERU, SKŁAD OBIĆ I INTROLIGATORNIA,

polecają

rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych,

Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetkach i w paczkach,

PAPIER ROLOWY RYSUNKOWY BIAŁY I TONOWY NA METRY,

pióra, ołówki, kredki, bloki i pamiętniki.

Wielki wybór Albumów na fotografie.

KSIĘGI HANDLOWE, NOTESY, BILETY WIZYTOWE LITOGRAFOWANE I DRUKOWANE własnego nakładu. [2425 16-]

Regestra i druki gospodarcze rolnicze.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2159 45-104] **L. SPEISER.**

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN

przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. K. Wiszniewskiego, Redyka i w składach perfum. (2259-10-26)

Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA

prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t. d. — **Flaszka po 1 złr.** — W składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Hauptmarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** aptek., **Wiktor Redyk** apt. **Konstanty Wiszniewski** aptek., **Stanisław Feintuch** kupiec. (2415-1-18)

Największy Skład Lamp „Ditmara"

w Magazynach **K. OKONIA** w Krakowie (2183-6-17)

ulica Szewska Nr. 10, ulica Floryańska Nr. 15, ulica Grodzka Nr. 38.

Własne składy w kraju: w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Gracu, Tryeście.

R. Ditmar w Wiedniu.

Największa Fabryka Lamp w Europie.

(Założona w roku 1840).

Własne składy zagranicą: w Berlinie, Monachium, Medyolanie, Rzymie, Lyonie, Warszawie, Bombaju.

NAFTOWE LAMPY DITMARA

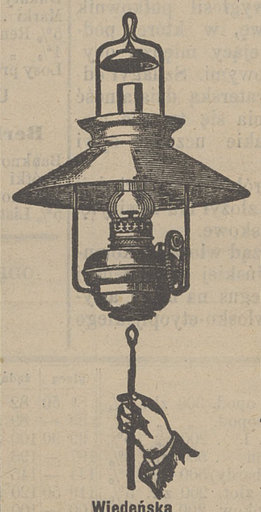

Wiedeńska lampa błyskawiczna 30'''.

R. DITMARA

Wiedeńska lampa błyskawicz. 30'''

o sile świetlnej równającej się 105 świecom,

a stwierdzonej przez fotometryczne pomiary panów:

Dra L. Webera, k. Profesora uniwersytetu w Wrocławiu,

Dra R. Benedykta, Docenta technicznej akademii w Wiedniu.

R. Ditmara wiedeńska lampa błyskawiczna zapala się, gasi i reguluje z dołu.

R. DITMARA

Palniki brylantowo-meteorowe

o kulistym płomieniu,

w wielkości: 15''', 20''', 25''', 30''',

o sile świetlnej: 31 50 70 87 świec

w wielkości: 35''', 45''',

o sile świetlnej: 138 157 świec

są zastosowane do

stojących, wiszących i ściennych lamp, jak również do żyrandoli, latarń i t. p.

Lampa na stół z palnikiem brylantowo-meteorowym.

Słoneczne palniki 15''' i 18''' wypróbowanego od dawna systemu, dla stojących, wiszących i ściennych lamp.

Wszelkie **szklanne przybory** do lamp naftowych posiadam w najobfitszym wyborze.

Zwraca się szczególną uwagę. Miło mi podać do wiadomości, że wynalezione przezemnie w ubiegłym roku meteorowe palniki (o kulistym płomieniu), które pozyskały tak niesłychane uznanie zarówno w kraju jak zagranicą, zdołałem obecnie udoskonalić jeszcze bardziej i zwiększyć ich siłę świetlną, a obchodzenie się z niemi ułatwić, gdyż tesame palniki (15''', 20''', 30''') **zapalają się przez podniesienie bez zdejmowania cylindra. (Patrz rysunek).** (2085-7-18)

Illustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie.

Znak fabryczny.

Lampy Ditmara

błyskawiczne, meteorowe, wiszące, stołowe i ścienne,

jakoteż **wszelkie części składowe do lamp**

POLECA HANDEL LAMP I NAFTY (2162-7-18)

W. Skórczewskiego **w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod L. 3. Filia przy ulicy Floryańskiej pod L. 39.**

Czy może być co tańszego?

Szczepy owocowe, jabłonie wysokopienne, pięcioletnie, bogato zakorzenione, z silnemi koronami, gładkiemi i prostemi pieńkami i tylko w doborowych gatunkach 40 złr.; **porzeczek** tylko wielko owocowych 6 złr.; **malin** ciągle rodzących 2 złr.; **żywotniki** (Thuje) piramidalne do $1^1/_2$ metra wysokości 60 złr. za sto sztuk — nabyć można (2375 5-6)

w Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie

przy ul. Karmelickiej pod Nr. 70.

TUTKI

ODZNACZONE MEDALEM NA WYSTAWIE KRAKOWSKIEJ,

z prawdziwych francuskich papierów **„Houblon"** i **„Mais"** (Abadie), poleca hurtownie i częściowo (2347 9-29)

FABRYKA WYROBÓW Z PAPIERU

F. Szukiewicza w Krakowie.

WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska

jest do nabycia (2292-12-)

w pierwszorzędnych magazynach.

Do wynajęcia zaraz

dla starszej osoby **duży pokój** przy rodzinie, z osobnem wejściem przez kuchnię za 8 złr. miesięcznie. Bliższa wiadomość w hotelu Pollera, pokój 31, od godz. 10 do 11 i od godziny 2 do 4. (2479-2 3)

Rzadka sposobność. Z powodu zwinięcia prywatnej piwnicy, jest do sprzedania kilkaset butelek **wina węgierskiego** w 8 gatunkach, po cenie bardzo nizkiej. Bliższej wiadomości udzieli kantor pod firmą **Józef Rapoport** ul. św. Anny 4. (2451-35-)

Pracownia sukien damskich

Józ. Kaczmarczykowej

oraz udzielanie **lekcyj kroju** według metody francuskiej, (2473-3-3)

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka Nr. 4.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2378-7-30)

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta Bierzanów,

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane stołowe

ziemniaki,

100 kilo netto po 2 złr. 25 centów z odstawą do domu. (2447-4-6)

Licytacya.

Po ś. p. Dr. Ant. Sanockim pozostałe ruchomości, jakoto: meble, suknie, bielizna, pościel i kosztowności, drogą dobrowolnej licytacyi będą **sprzedane** w **Lipowcu,** niezwłocznie w dniu **21 października b. r.** przez c. k. Sąd powiat. w Chrzanowie oznaczonym, o czem interesowane strony niniejszem zawiadamia b. kurator F. S. (2478-2-3)

Andrychowskie Wyroby tkackie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka na suknie damskie i fartuszki, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH

pod zarządem gminy miasta Krakowa, Sukiennice Nr. 17/18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. (2417-62-)

Płynny gaz kwas węglowy

[1611-17-20]

dla wyszynku piwa i wyrobu wody sodowej.

Aparaty do tego po części także na większe spłaty częściowe. — Bliższej wiadomości udziela **Ed. Hasenöhrl** w **Wiedniu,** I., Giselastrasse Nr. 4.

Mężykowy

w najlepszym gatunku po 15 złr., paltot zimowy po 17 złr., spodnie sukienne po 4 złr., surdut salonowy 13 złr.

Heilmann Kohn & Söhne w Wiedniu.

Składy: w **Krakowie** ulica Grodzka L. 9, we **Lwowie** ulica Teatralna L. 1, w **Czerniowcach** rynek, w **Przemyślu, Tarnowie, Opawie** Oberring Nr. 47, w **Pilznie** (w Czechach) Reichsgasse Nr. 17, w **Bielsku** Hauptsrasse Nr. 8. (2391-2-7)

Najskuteczniejsza przeczyszczająca woda gorzka

FRANCISZKA JÓZEFA

polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka. — Niezrównana w zatkaniu i następnych chorobach, w nawale wątroby, nieżycie żołądka i kiszek, hemoroidach i chorobach kobiecych. — **Sprzedaż wszędzie.** (2240-4 15)

Dyrekcya w Budapeszcie.

Najwyższe odznaczenie!!

LOHSEGO woda kolońska z konwalij,

odznaczoną została na ostatniej wystawie w Melbourne i jest z powodu swych **odświeżających** własności nietylko jako dodatek do wody dla toalety i kąpieli słynnie znaną, lecz bywa także szczególniej z powodu swego **wzmacniającego, orzeźwiającego** zapachu do **chustek od nosa, sukien i t. d.** we wszystkich krajach nad zwykłą wodę kolońską przekładaną.

Gustaw, Lohse 46 Jäger-Strasse, Berlin,

nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza** w **Krakowie.** (1523 6 18)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):		Przyjazd do Krakowa (Podgórza):	
6·15 rano z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.	5·42 rano do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
6·35 „ „ Podgórza-Płaszowa		5·56 „ „ Podgórza Płaszowa	
6·47 „ „ Podgórza-Bonarki		6·20 „ „ Krakowa (kol. Półn.)	
9·18 „ „ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.	10·19 „ „ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
9·31 „ „ Podgórza-Płaszowa		10·31 „ „ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „ „ Podgórza-Bonarki		3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
2·44 popoł. z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.	4·21 „ „ Krakowa (k. Półn.)	
3·01 „ „ Podgórza-Bonarki		4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa	
7·13 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.	9·05 wiecz. „ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
7·28 „ „ Podgórza-Płaszowa		9·16 „ „ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „ „ Podgórza-Bonarki		9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.)	
Odjazd z Tarnowa:		**Przyjazd do Tarnowa:**	
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.		12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.	
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.		11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.	
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa		7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.	

Czas podany jest według zegaru poszteńskiego. (1853-4-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*